Nr 210. Kraków, Niedziela 16 Września 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wniosek Koła polskiego.

Wniosek Koła polskiego, a ściślej biorąc, posła **Starzyńskiego**, zgłoszony na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, zyskał większość i przyjęty został 21 głosami przeciwko 19. Wniosek ten żąda, jak wiadomo, odroczenia głosowania nad artykułem II projektu rządowego i wybrania komitetu z 9 członków, któryby rozgraniczył kompetencye ustawodawcze Rady państwa i Sejmów krajowych. Przeciwnikami wniosku byli, z wyjątkiem posła **Wasilki**, Rusina, wyłącznie **Niemcy**, „gros“ zwolenników składało się głównie ze Słowian i Włochów, pozatem zaś także z kilku Niemców, którzy widocznie z tego jedynie powodu odstąpili od solidarności niemieckiej, ponieważ uśmiechała im się nadzieja, że nowe to żądanie Polaków utrudni może, a conajmniej opóźni przeprowadzenie reformy wyborczej.

W dalszym ciągu dyskusyi, z której podaliśmy już wczoraj życzliwe dla wniosku przemówienie prezydenta gabinetu Becka, zabrał głos dr **Kramarz**, który trafnie zaznaczył, że najdotkliwszym brakiem Sejmów, odbierającym im konstytucyjne znaczenie, jest brak odpowiedzialności władz administracyjnych przed forum sejmowem. Mowca godził się jednak na wniosek Starzyńskiego i jedynie w celu przeszkodzenia ewentualnemu przewlekaniu sprawy żądał, aby wybrany komitet zdał komisyi sprawę najdalej w dniach 14.

Stanowczo natomiast przeciwko wnioskowi oświadczył się poseł **Gross**. Podniósł on zarzut, że wprowadza się nagle na porządek dzienny **sprawę rewizyi konstytucyi w duchu autonomicznym**, a przecie obecna chwila nie nadaje się do tego.

Dalej jeszcze w swej opozycyi posunął się wszechniemiecki poseł **Stein**. Dał on wyraz podejrzeniu, że między Kołem a rządem zawarte zostało tajne przymierze, i że korzystając z nadarzającej się sposobności, Koło polskie pragnie uzyskać rozszerzenie autonomii Galicyi na tej podstawie, aby państwo nadal ponosiło koszta galicyjskiego samorządu. Stein zagroził też, że na wypadek przyjęcia wniosku polskiego, on wznowi swój wniosek o zupełne wyodrębnienie **Galicyi i Dalmacyi**.

Broniąc się przeciwko podejrzeniom poprzedniego mowcy, prezydent gabinetu sformułował ściślej jeszcze swoje stanowisko. Oświadczył on ponownie, że sympatyzuje z wnioskiem p. Starzyńskiego, ponieważ uznaje konieczność ścisłego rozgraniczenia kompetencyi Sejmów i Rady państwa, że atoli zwróciłby się stanowczo przeciwko temu wnioskowi, gdyby się przekonał, że zmierza on do utrudnienia reformy wyborczej.

I poseł **Adler** zasadniczo oświadczył się za wnioskiem, gdyż nie wątpi, że Austrya zamieni się z czasem na federacyjne państwo narodów, — radził jednakże wniosek przekazać komisyi **konstytucyjnej**, gdyż komisya dla reformy wyborczej **nie jest kompetentną** do rozstrzygania takich kwestyj.

Po krótkiem przemówieniu posła **Choca**, który również przemawiał za wnioskiem, zabrał głos poseł **Abrahamowicz** i uzasadniał żądanie Koła w sposób, który łatwo mógł był **zrazić** do wniosku posła Starzyńskiego nawet najszczerszych zwolenników rozszerzenia i upewnienia autonomii krajów. Przypomniał on na wstępie, zbijając również podejrzenie, jakoby między Kołem a rządem istniał jaki pakt tajny, że większość Koła już od początku oświadczyła się tylko za **powszechnem** a nie za **równem** prawem głosowania i na to zgodziła się jedynie pod **warunkiem**, iż równocześnie nastąpi rozszerzenie i zabezpieczenie autonomii krajów. Dzisiejszy wniosek jest znacznem obniżeniem tego warunku, domaga się bowiem tylko **ścisłego rozgraniczenia** kompetencyi krajów i państwa, a więc powinien służyć za dowód, że Koło nie zamierza przeszkadzać reformie wyborczej. Koło musi atoli obstawać przynajmniej przy spełnieniu tak obniżonego warunku, ponieważ obawia się, że przyszła Rada państwa przeszkadzać będzie rozszerzeniu autonomii krajów, **dopóki i do Sejmów krajowych nie zostanie zaprowadzone szersze prawo wyborcze.**

Poseł **Starzyński** polemizował następnie z posłem Grossem i innymi przeciwnikami swego wniosku. Wykazywał on, że parlament, od którego żąda się spełnienia tak ważnego zadania, jakiem jest reforma wyborcza, może śmiało załatwić także inne ważne kwestye. Wybór chwili nie był zależny wyłącznie od Koła, bo nie ono zgłosiło projekt reformy. Zgodnie z wywodami posła Abrahamowicza, mowca zaręczał raz jeszcze, że Koło nie dąży do federacyi — lecz jedynie do zabezpieczenia i rozszerzenia autonomii krajów.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie **Wasilko, Gessmann i Kaiser**. Pierwszy oświadczył, że jest przeciwny każdemu wnioskowi, któryby utrudniał reformę wyborczą. Rusini stoją przytem na tem stanowisku, że dopóki nie istnieje w Austryi ścisłe rozgraniczenie narodowości, nie należy rozszerzać kompetencyi Sejmów. Poseł Gessmann zwalczał wniosek ze względów ogólno konstytucyjnych, a poseł Kaiser z tego powodu, że jest on niebezpiecznym dla Niemców.

W głosowaniu, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, przyjęty wniosek Starzyńskiego z dodatkiem p. Kramarza, aby komitet załatwił się z powierzonem mu zadaniem najpóźniej w 14 dniach. Następnie przyjęła komisya jeszcze artykuły III i IV projektu i naznaczyła następne posiedzenie na poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Kwestya autonomii krajowej weszła tedy na porządek dzienny dyskusyi nad reformą wyborczą. Niema zapewnie w kraju nikogo, ktoby się nie godził na „meritum“ wniosku Starzyńskiego, o ile on nie ma na celu narażenia na szwank reformy wyborczej, co niestety wnosićby można z niefortunnego umotywowania go przez p. Abrahamowicza. Nie da się zaprzeczyć, że Koło polskie, uogólniając swój wniosek, rozszerzając żądania zabezpieczenia autonomii na **wszystkie** kraje, wykonało manewr zręczny. Co do nas, to żądania nasze sięgają dalej, bo jesteśmy przekonani, że Austrya musi się wkońcu zamienić na państwo federacyjne. Lecz rozszerzenie kompetencyi Sejmów może iść w parze **jedynie z szeroką reformą sejmowej ordynacyi wyborczej**. Jesteśmy też zdania, że jeśli Sejm galicyjski pragnie szczerze rozszerzenia swoich kompetencyj **jedynie dla dobra kraju**, jeśli pragnie zyskać dla wniosku, zgłoszonego obecnie przez Koło polskie, sympatye innych ludów Austryi, musi rychło i szczerze zabrać się także do rozszerzenia **sejmowego prawa wyborczego**. W przeciwnym razie wniosek posła Starzyńskiego zawsze spotka się z podejrzeniem, że nie wchodziły tu w rachubę interesa kraju, lecz uboczne, partyjne względy i cele.

W umizgach do chłopów.

Cały szereg rozporządzeń i ustaw, które w ostatnich dniach wydał rząd rosyjski w sprawie ułatwienia włościanom nabywania ziemi apanażowej, rządowej i prywatnej, pozwala w zestawieniu z klasycznym komunikatem Stołypina rozpoznać rzeczywistą receptę jego obecnej polityki. Recepta ta nie jest bynajmniej skomplikowaną i zawiera tylko dwa środki: knut i szubienica dla inteligencyi i niesfornego proletaryatu, a lisie umizgi wobec chłopów.

Idąc za mądremi radami Wilhelma II, rząd rosyjski wzoruje się na Prusach i tłumienie rewolucyi zaczyna od tego, że stara się odciągnąć od niej przedewszystkiem chłopów, którym obiecuje i daje ziemię, ułatwia kredyt i energiczniej niż kiedykolwiek stara się ocalić ich przed śmiercią głodową.

W rewolucyi niemieckiej chłopi także okazali się częścią społeczeństwa, dającą się najłatwiej zaspokoić. Otrzymawszy więc znaczną część tego, czego żądali w dziedzinie agrarnej, opuścili inteligencyę z jej czysto politycznemi postulatami, która też odosobniona, skapitulowała tak prędko i gruntownie, że Prusy do dziś dnia nie są właściwie państwem konstytucyjnem.

Dążąc do tego samego „ideału“, Stołypin zaczyna także od chłopów, ale różnica pomiędzy dzisiejszą Rosyą a Niemcami, szczególnie zaś Prusami w latach czterdziestych, jest pod każdym względem tak ogromną, że dążeniom tym premiera rosyjskiego z góry można przepowiedzieć całkowite fiasco.

Obecna polityka agrarna rządu rosyjskiego zdaje się zdążać do tego, aby całą tę ziemię, która, wedle znanego projektu konstytucyjnych demokratów, miała stanowić fundusz rolny państwowy, czemprędzej za pośrednictwem banku włościańskiego rozsprzedać pomiędzy chłopów po cenie t. zw. „przeciętnej“, t. j. stosunkowo bardzo wysokiej. Metoda ta ma dwie rzeczy na celu: przedewszystkiem odebranie „warsztatu pracy“ dla wszystkich reformatorów agrarnych przyszłości, którzy nie mając już do rozporządzenia, tak jak np. kadeci, ogromnych obszarów państwowych, apanażowych i prywatnych, nie będą mogli z równą łatwością układać nowych projektów reform, powtóre zaś wzmocnienie średniego stanu włościańskiego, który, jako z natury bardzo konsekwentny, teraz z łaski rządu rozszerzywszy swą własność gruntową, tem pewniejszą stanie się dla rządu podporą i pomocą.

W okresie spokojnej ewolucyi, konstrukcya taka miałaby dużą racyę bytu, stanowiącą znaczny krok naprzód na drodze do uregulowania kwestyi agrarnej. Dziś jednak, kiedy ta kwestya zaostrzyła się aż do straszliwej klęski głodowej z jednej, a do buntów chłopskich z drugiej strony, tego rodzaju środki, działające bardzo powoli, nie mają nawet wartości paliatywów. Rozwój wypadków przekonuje, że projekt agrarny kadetów uwzględniał tylko najkonieczniejsze minimum potrzeb włościaństwa rosyjskiego, mając na celu utrzymanie go zaledwie przy normie wegetacyjnej. Jeżeli więc rząd uznał, że kadeci posunęli się za daleko, zamiast wystąpić z ogólną jakąś reformą, zaczyna on teraz robić to, co powinien był uczynić przed laty dwudziestu. Umizgi jego do włościaństwa nie przydadzą się na nic.

W tej chwili głód w Rosyi ogarnął już 35 gubernij. Wedle bardzo oszczędnych obliczeń rządu na samo dostarczenie zboża na zasiew w tych 35 głodnych guberniach potrzeba 160 milionów rubli. O aprowizacyi zaś samych głodnych włościan, o odżywieniu ich żywego inwentarza nie myślano dotychczas wcale. Tegoroczna klęska głodowa w Rosyi zapowiada się wprost potwornie. Cały kraj nadwołżański nie zebrał nawet połowy wysianego zboża... Gubernie czarnoziemne zaledwie odebrały zasiew... Nawet przy normalnym biegu życia państwowego i ekonomicznego, byłaby ta klęska ogromna. Obecnie zaś w czasie rewolucyi niepodobna jej po prostu ocenić.

Dotychczas aprowizacyą głodnych okolic i prowincyj zajmowały się z reguły autonomiczne ziemstwa. Dzisiaj instytucye te w całej niemal Rosyi znajdują się w przededniu likwidacyi, ponieważ główny ich dochód, dodatki do podatków, od dwóch lat przestały niemal zupełnie wpływać. Jedno z najbogatszych ziemstw w rejonie czarnoziemnym, ziemstwo twerskie, wykazało w roku bieżącym deficytu przeszło półtrzecia miliona rubli, a rząd na pokrycie tych strat wyasygnował Twerowi — 90 tysięcy rubli.

Z upadkiem ziemstw ustało w Rosyi całe życie społeczne i ekonomiczne. Zawieszono wszystkie roboty publiczne, bicie dróg, budowę mostów, szkół, szpitali i t. p., a zredukowano do minimum służbę zdrowia publicznego, pozamykano szkoły. W takich warunkach nieuchronny i już obecnie dający się odczuwać głód, tudzież nie odstępni jego towarzysze, szkorbut i tyfus, będą się srożyły w sposób wprost nieprawdopodobny. Rzecz jasna, że na takiem podłożu także i oczekiwany powszechnie bunt agrarny przybierze odpowiednie rozmiary...

Mimo to rząd łudzi się, że wyposażywszy Bank włościański w duży zapas renty gruntowej, którą rozlokuje po wszystkich funduszach publicznych, ocali i siebie i wielką własność i całą Rosyę przed okropnością powszechnej anarchii agrarnej. Jest to złudzenie tak dalece zbrodnicze i tak zabójcze, że wszystkie inne illuzye kamarylli peterhofskiej, za które naród rosyjski już bardzo drogo zapłacił, są wobec niego igraszką. Jeżeli nie zajdzie cud — a cuda się w dzisiejszych czasach nie dzieją — to rząd Stołypina, czy też jego następca, jeszcze w jesieni wskrzesi sam projekt agrarny kadetów, jako jedyny środek zaradczy, ale wówczas będzie znowu zapóźno, tak, jak wszystko w Rosyi dzieje się zawsze zapóźno.

Kwestya agrarna w Rosyi wymaga dzisiaj do swego rozwiązania zmian tak głębokich i zasadniczych nietylko w ustroju państwa, ale także w całej strukturze społecznej, a z drugiej strony jest ona tak niesłychanie piekącą i nie cierpiącą zwłoki, że wszelkie paliatywy zamiast pożytku, przyniosą tylko nieobliczalną szkodę, ponieważ odraczając ostateczne rozwiązanie kwestyi, czynią ją coraz niebezpieczniejszą i do rozwiązania trudną.

To, co jeszcze w lecie, kiedy włościaństwo rosyjskie z religijną niemal wiarą odniosło się do Dumy, mogło Rosyę ocalić przed straszliwem wstrząśnieniem, to dzisiaj jest już może bezskutecznem, a jutro zamiast pożytku, przyniesie szkodę. Ale w Peterhofie nie chcą rozumieć biegu życia, odwracają się z jakimś fatalnym uporem od zegaru dziejów, który jednak mimo to wybija ciągle coraz straszniejsze godziny.

K. Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 14 września.

(Komisya śledcza w Siedlcach — Wzmocnienie załogi. — Zaostrzone przepisy policyjne — Sukurs policyjny — Skałłon przeprowadza się. — Rewizye. — Zmiana załogi. — Reżyserya pogromów — Wyprawa hakatystów).

Kiedy społeczeństwo całe nie może jeszcze ochłonąć z katastrofy siedleckiej — biwakuje tam na gruzach zniszczenia już drugi dzień komisya śledcza wojenna, wysłana przez Skałłona dla zbadania sprawy. Biwakuje w zburzonym w połowie hotelu Wiktorya, gdzie w restauracyi dzień cały spędza na libacyach przerywanych ustnemi „dokładami“ Tichanowskich, Rewów i t. p. sędziów śledczych, świadków i katów w jednych i tych samych osobach. I na takich podstawach formułuje się depesze agencyjne na Petersburg, na świat cały i na nich osnuwa się korespondencye do „Dniewnika warszawskiego“ jak dzisiejsza, dowodząca że rewolucyoniści siedleccy o mało nie zniszczyli całej załogi. Ba, co ciekawsze, na takich posłuchaniach zarządza się nowe przygotowania prowokacyjne do nowych pogromów, jak strzały strażnika rządowego w **Sokołowie** powiatu siedleckiego na burmistrza i naczelnika ochrany, na tej podstawie wreszcie opiera się **dalsze ściąganie wojsk do Warszawy jak dziś w ilości 1554 ludzi**, jakoteż nowe od dzisiaj obowiązujące przepisy dla posterunków policyjnych. W całem mieście, oprócz Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata i Zjazdu, stójkowi i rewirowi na posterunkach **odgrodzeni baryerami** czy obarykadowaniem, mają prawo bez ostrzeżenia **strzelać do każdego przechodnia, któryby się zbliżył do nich na odległość dziesięciu kroków**. Czem jest podobne zarządzenie w ruchliwej w każdym razie Warszawie, zwłaszcza gdy według zarządzeń stanu wojennego, ruch cały musi się kończyć o godzinie ósmej wieczorem — to możecie sobie łatwo wyobrazić.

Równocześnie wzmocnione zostają policyjne kadry **nowym** sukursem 120 **stójkowych** i 28 **rewirowych**, wysłanych już z Petersburga, a nadto nowym zaciągiem, zrobionym świeżo w Białymstoku, gdzie w jednym z pułków, zaprawionych już na tamtejszym krwawym pogromie żydowskim, zgłosiło się 130 żołnierzy i kilkudziesięciu podoficerów na kandydatów do służby czarnej sotni policyjnej warszawskiej!

Aparat ten prowokacyjnej ochrany wzmacnia się również na bliski już czas przeprowadzenia się Skałłona z twierdzy belwederskiej do twierdzy zimowej w Zamku. Ostrożności rozpoczęły

---

Z wystawy przemysłowej w Norymberdze.

Do niedawna jeszcze uchodziła Bawarya za kraj „par excellence“ rolniczy, czerpiący źródła swego dobrobytu przeważnie tylko z wzorowej gospodarki rolnej. Kto jednak dziś jeszcze przypuszcza, że rozwój rolnictwa dokonuje się tutaj na koszt przemysłu, ten, zwiedziwszy tegoroczną wystawę, naocznie przekona się o swej pomyłce. Miarą niesłychanie szybkiego wzrostu wszelkich gałęzi przemysłu jest sama Norymberga. Z dwudziestoma pięcioma tysiącami mieszkańców przeszła ona do wieku dziewiętnastego, jako miasto ponure, ciche, niemal martwe, aby po 100 latach stanąć z trzystu tysiącami w szeregu pierwszych miast przemysłowych. Sto lat dziś mija, odkąd Norymberga pozbyła się swej bezpośredniej zależności od Rzeszy i przystąpiła do Bawaryi, a olśniewając obecnie rezultatami swej pracy, święci najlepiej rocznicę tej dla rozwoju miasta niezmiernie zbawiennej chwili.

Nadzwyczajne rozmiary wystawy nie pozwalają nawet wyliczyć tych wszystkich gałęzi przemysłu i sztuki, jakie wystawa reprezentuje. Faktem jest, że od najdrobniejszych robót ręcznych i warsztatów rękodzielniczych, do największych machin, najwytworniejszych urządzeń i instalacyi — nie brak tu niczego.

Z pomiędzy wszystkich gałęzi przemysłu tak zw. przemysł artystyczny występuje tu na wystawie w całej swej okazałości. Na ten właśnie rodzaj przemysłu najchętniej zwraca się oko laika. Dzięki panującemu dziś prądowi, ten właśnie rodzaj przemysłu stwarza sobie najłatwiejsze warunki ciągłego postępu. I dzisiaj wprawdzie współzawodnictwo i chęć zbytu sprowadzają na rynki europejskie tani towar tandetny, którego próbki nawet tutaj na wystawie krytyczne oko dostrzeże, nie może on jednak poważnie rywalizować z liczniejszemi fabrykatami pierwszorzędnej jakości. Objawem nader pomyślnym jest systematyczna i planowa praca w tym kierunku, o czem świadczy bogato uposażony dział ministerstwa oświaty. Rezultaty szkół zawodowych, przemysłowych lub t. zw. „szkół artystycznego przemysłu“, są wprost zdumiewające i budzą zazdrość w Polaku, gdy widzi, jak rząd bawarski wspólnie z całą ludnością rozumie i popiera interes kraju, jak troskliwie wychowuje i kształci szerokie masy pracowników. Norymberga, Fürth i Würzburg stanowią w pierwszej linii ogniska wytwórcze dla towarów „sztuki stosowanej“.

Zwiedziwszy pawilon ministerstwa kolejowego i bogate urządzenia ratunkowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zatrzymujemy się dłużej w dziale urządzeń przemysłowo-higienicznych, służących **do ochrony robotników**. Studya i nieustanne usiłowania, w tym kierunku podjęte, datują się od kilkunastu lat. Akcya ta posiada niesłychanie doniosłe znaczenie społeczne, gdyż wszelkie ulepszenia ku ochronie robotnika fabrycznego wpływają z jednej strony na poprawę warunków jego egzystencyi, z drugiej zaś na obniżenie stopy opłat w ubezpieczeniach robotniczych. Na tegorocznej wystawie norymberskiej można z zadowoleniem obserwować postępy w tej dziedzinie, oglądając najróżnorodniejsze urządzenia ochronne dla maszyn, grożących niebezpieczeństwem. Wielki krok naprzód stanowią jednak maszyny, w których preserwatywa z góry już jest integralną częścią składową maszyny i wyklucza możliwość katastrofy. Do tego nader interesującego działu dodano również urządzenia dla zwalczania gruźlicy, wraz z obrazowem przedstawieniem ich skuteczności według dotychczasowych dat statystycznych.

W związku z tą kwestyą wspomnieć należy o olbrzymim pawilonie maszyn. Opinię o tego rodzaju wystawie może oczywiście wypowiedzieć tylko znawca i fachowiec; to też nie brak ich tutaj, a stopień ich zainteresowania, nawoływanie w pismach zawodowych do gremialnych wycieczek, nawet dla laika może być miarą wielkiego znaczenia wystawionych i w ruch wprowadzanych machin, z pośród których szczególne zainteresowanie budzą wytwory firmy Siemens-Schuckert, która pewien dział elektrotechniki niejako zmonopolizowała.

Osobna grupa budynków o stylowych formach architektonicznych, w przeciwieństwie do innych, służy starej sztuce i stanowi **historyczną wystawę miasta Norymbergi**. Trzy wielkie sale przeznaczono na ten cel i siedm mniejszych ubikacyj, z których cztery posiadają oryginalne otaflowania i sufity, ilustrujące rozwój wewnętrzny architektury od wczesnego renesansu do późnego baroku. Zebrane tu przedmioty przedstawiają historyczny rozwój sztuki i artystycznego przemysłu. Zamierzano pierwotnie także na ten cel zebrać odpowiednie okazy, porozmieszczane lub pochowane w muzeach. Zamiar ten jednak napotykał na opór zarządów muzealnych, a wystawa ograniczyła się tylko do zbiorów prywatnych, dla zwiedzających zwykle zupełnie nie dostępnych. Mimo to, wystawiony tutaj materyał przedstawia się bardzo obficie pod względem ilościowym i jakościowym zarazem. Wystawa dzieli się na dwa odrębne działy: sztuki kościelnej i świeckiej.

Dział kościelny posiada nietylko cenne dzieła plastyki i malarstwa, ale także ośm całkowitych ołtarzy i daje pogląd na rozwój sztuki religijnej od połowy wieku XIV do ostatniej ćwierci wieku XVI. Wśród ołtarzy niezwykłą wartość artystyczną i historyczną posiada ołtarz główny z kościoła parafialnego w Hersbruck z końca wieku XV. Jeszcze więcej interesu przedstawia ołtarz z górnego kościoła parafialnego w Bambergu z r. 1523. Wspaniała robota snycerska Wita Stwosza nabiera tu szczególnej wartości, gdyż boki i część środkową teraz dopiero udało się zestawić w artystyczną całość. Przepyszny ten pomnik snycerskiej szkoły norymberskiej, kwitnącej szczególnie przy końcu wieku XV, jest stanowczo kulminacyjnym punktem tej wystawy historycznej, a zarazem najbardziej charakterystycznem dziełem mistrza.

Sztuka świecka posiada znaczną liczbę obrazów z zakresu malarstwa portretowego dawnej Norymbergi od końca wieku XV aż do wieku XIX. Nazwiska artystów tej miary, co Michael Wolgemut (1481), Albrecht Dürer, Traut, Schäuffelein i innych są najlepszą zapowiedzią, jakie zajęcie ten cenny zbiór budzić musi. I tu jednak znowu z ogromnem zainteresowaniem śledzimy rozwój sztuki stosowanej i podziwiamy w pierwszym rzędzie imponujący komplet przedmiotów złotych i srebrnych, będący chlubą kunsztu jubilerskiego. Ze względów historycznych i rzeczy można dydaktycznych, prace te i sąsiednie grupy fajansów i bronzów mogą być uważane za wielką atrakcyę wystawy. Pouczają one, jak świetnie już raz zakwitły te gałęzie sztuki stosowanej, i pod względem wysokiego smaku artystycznego mogą służyć za wzory, gdy dziś na szczęście ruch w tym kierunku obudził się na nowo. Między zegarami uderzają znowu przedewszystkiem zegary stojące o bogatej ornamentacyi i architektonicznie pomyślanej budowie. Artystyczne wyroby z żelaza i wyroby tokarskie z kości słoniowej, dzieła sztuki snycerskiej, zabawki, instrumenty muzyczne i zbiór medali, dopełniają tej niezwykle interesującej całości. Osobna wystawa planów i prospektów miejskich posiada przedewszystkiem cenne rysunki ręczne, tworzące obraz starej Norymbergi w jej dawnym stanie.

Zmęczony ilością wrażeń znajduje podróżny z radością oryginalny budynek, artystycznym wyglądem i urokiem zapraszający do swego wnętrza. To tak zwany teatr Hansa Sachsa, prawdziwy teatr maryonetek. Tak długo odłogiem leżąca sztuka maryonetkowa dziś znowu wraca do dawnego znaczenia i poczyna bawić młodych i starych. Komu artystyczne wychowanie ludu leży na sercu i kto sobie zdaje sprawę, jak wielką rolę odgrywa wyrobienie fantazyi w kształceniu się mas, czy jednostek, ten z radością powita odrodzenie się tej ciekawej gałęzi sztuki teatralnej.

W walce z mnożącemi się zeszpeceniami i karykaturami stylu, gdy nieraz sztuką wydaje się ludziom to, co jest jej przeciwieństwem, może właśnie teatr maryonetek, podnoszący poczucie stylu, stać się bardzo ważnym czynnikiem. — Tworzyć on będzie dalszy ciąg pracy wychowawczej, którą rozpoczynamy w pokoiku dla dzieci, dając im do rąk tylko prawdziwie pięknie ilustrowane książki i obrazy, a teatrzykowi lalek nie odbierając właściwego mu stanowiska. A my starsi, czyż nie cieszymy się równie szczerze, patrząc na te widowiska? Gdzie jeszcze tli iskierka dziecięcej radości — a któż zechce przyznać, że jej już nie odczuwa — czar tych przedstawień nie zawiedzie nigdy. Tu, na wystawie, zyskały one przez to, że monachijscy artyści sprawą tą się zajęli, a całość występuje pod każdym względem wysoce artystycznie.

Oprócz niezwykle ciekawej strony architektonicznej, posiada teatrzyk śliczne dekoracyjki do wszystkich sztuk, które tu oglądać można, więc do „Doktora Fausta“, do „Don Juana“, „Syna marnotrawnego“. — Te i tym podobne sztuki ludowe wchodzą w skład repertoaru małego przybytku sztuki, ale i farsy i zawsze młode komedye zapustne Hansa Sachsa, a wreszcie i rzeczy nowe, nowoczesne, jak utwory które Aleksander v. Bermus, Maeterlinck lub Schnitzler napisali dla teatru maryonetek. — Teatr rozporządza wprawdzie i utworami poważnemi, tu jednak na wystawie norymberskiej nie grywa się ich wcale. Dyrektorem teatru jest literat Paul Brann, ten sam, który który przed pięciu laty wystawił w Monachium na scenie akademicko-dramatycznego towarzystwa „Salome“ Oskara Wildea znacznie pierwej, zanim teatr berliński na ten krok się zdobył.

Kraj mały, jakim jekim jest Bawarya, jakże potężnieje w świetle takiej wystawy, olśniewając niekłamanemi rezultatami niezwykle intenzywnej pracy kulturalnej. Opieka dobroczynna rządu, rozumiejącego dobrze interes własny i świadomość społeczeństwa, jakiemi drogami ma zdążać do rozwoju ekonomicznego, wreszcie zdolność aranżowania wszystkiego, co się wystawia na widok publiczny, święcą tutaj swoje tryumfy.

Norymberga w sierpniu 1906.

B. O.

się już onegdaj najdokładniejszą rewizyą policyjno-wojskową i opatrzeniem piwnic i lochów wszystkich domów w okręgu Zamku — z obawy przed podkopami i minami. Zarządzono też, aby odtąd klucze od piwnic, odebrane od właścicieli, były zawsze w ręku stróżów domów na każde zawołanie do rozporządzenia policyi.

Nadużycia i zdzierstwo żołnierzy stopniują się z dnia na dzień. Faktami notorycznemi takich grabieży mogliby się zapełnić codziennie parę szpalt dziennika. Wyjątkowo niektóre z nich przedostają się do pism warszawskich w [illegible] złagodzonej formie, jak n. p. z domysłem, że p. N. N. dopiero w domu spostrzegł brak złotego zegarka, który mu pewnie wypadł w czasie rozpinania odzieży przy rewizyi! Wytworzyła się już nawet codzienna giełda dla sprzedaży zrabowanych przedmiotów, z którymi żołnierze przychodzą w powrocie z nocnych stanowisk, aby się ich za byle co pozbyć z obawy przed rewizyą, jakiej ich od czasu do czasu poddają w koszarach. To też ze strachem przechodzisz nocą około gęsto ustawionych posterunków wojskowych. A tak samo biada ci, gdy mimo najlegalniejszego paszportu zostaniesz zapędzony na dziedziniec cyrkułowy lub do ratusza. Tu żołnierze na oślep podają sobie zagnanych z rąk do rąk, a raczej [illegible] guzami [illegible] do niego. „Panimajetie — mówi ci komisarz — wajennoje pałażenie".

Tak bez regresu również znajduje się każdy ograbiony przez żołnierzy, jak to się stało z austryackim poddanym, handlarzem win Zimmermanem, któremu odebrano z pugilaresu blisko 2000 rubli przy rewizyi i jeszcze dołożono mu kolbami. Rząd tłomaczy się, iż obcym poddanym nie może szkód zwracać, aby tem nie dawać powodu do skargi własnym poddanym, że protegnje obce żywioły!

Trochę rozpuszczonych już na urlopy rezerwistów, którzy wychodzili z Warszawy z całym szeregiem furgonów, naładowanych łupem grabieżnym, uzupełniono natychmiast wojskami z prowincyi, które tu pozostaną do czasu przysłania rekrutów, jakoteż oddziałów, wysłanych już z Syberyi.

Dla uprawnionego też sposobu napadania tej dzikiej tłuszczy na ludność Warszawy opracowuje w pospiesznem tempie komisya wojskowa, powołana przez Skałona z pośród wszystkich dowódców oddziału, nową instrukcyę o sposobach tłumienia rozruchów ulicznych przy pomocy wojska. Dotychczasowa instrukcya, wypróbowana już tylokrotnie w starciach i nagrodzona obfitem żniwem tysięcy ofiar zabitych i rannych, nie wydaje się Skałonowi dość odpowiednią do organizacyi... pogromów! Już pogrom siedlecki dowiódł pewnego udoskonalenia i należytą „instrukcyą" poprzedził przyszłą praktykę. Robiono tam przed wybuchem próby wojskowe, kilkakrotnie na dany znak opasując miasto kordonem wojska. Tym znakiem była każdym razem czerwona latarka na ratuszu. Tak wypróbowawszy reżyseryę, wykonano wreszcie pogrom z precyzyą taktyki wojennej.

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że dzień każdy potęguje panikę, zwiększa ucieczkę majętniejszych za granicę, dławi i dusi handel i przemysł, zwiększa ruinę i nędzę powszechną, z której pragną skorzystać nową nawałą nasi najserdeczniejsi — Niemcy. Oto w Berlinie organizuje się już wyprawa hakatystyczna na Królestwo, jednocząc pod egidą niemiecką syndykat kapitalistów belgijskich, angielskich i francuskich, celem skupowania likwidowanych przedsiębiorstw w Królestwie Polskiem! Do takich przedsiębiorstw mają w ostatnim rzędzie należeć i teatry rządowe warszawskie.

Grot.

Po pogromie w Siedlcach.

Nawet ultra-konserwatywne, warszawskie „Słowo" spostrzegło swój błąd i wycofuje się „honorowo i zdrowo" z niełądnego stanowiska, jakie wraz z „Gazetą Polską" zajęło wobec pogromu siedleckiego.

„Pierwsze wieści — pisze autor wstępnego artykułu „Słowa" — które nadeszły do Warszawy w ubiegłą niedzielę o pogromie siedleckim, były tak chaotyczne, mówiły o rzeczach tak potwornych i strasznych, że wielu ludzi nie chciało im wierzyć. Wyznaję, że należałem do ich liczby. Wydawało mi się nieprawdopodobnem, aby w dużem mieście, siedlisku władz gubernialnych, a ledwie o dwie godziny od stolicy kraju odległem, mógł się dokonać, bez dostatecznego powodu(!) pogrom całego miasta, aby mogły rozegrać się sceny, wobec których bledną nawet dragonady białostockie. A jednak to fakt. Nieprawdopodobne okazało się prawdziwem. Nie ma już miejsca na żadne wątpliwości. Ktoby je miał, pozbyć się ich musiał po przeczytaniu trzech korespondencyj w dzisiejszym „Warszawskim Dniewniku".

Otóż na podstawie korespondencyj urzędowego organu generał-gubernatora Skałłona, przychodzi redaktor „Słowa" do niezbitego przekonania, że pogrom w Siedlcach nie był przez nikogo zprowokowany, lecz uplanowany był przez rząd, względnie przez „ochranę". Strzały, padające z domów, były następstwem koniecznej samoobrony, a wśród jakiego zdenerwowania je dawano, świadczy o tem stwierdzony już dzisiaj przez korespondentów „Warsz. Dniewnika" fakt, że ani jeden z żołnierzy nie został zamordowany, ani nawet postrzelony. Jedyny wypadek zranienia żołnierza wyjaśnia korespondent „Warsz. Dniewnika" tem, że żołnierz ten, „waląc kolbą karabinu w prawo i w lewo", sam siebie niebezpiecznie zranił.

„Stoimy — pisze „Słowo" — wobec tragedyi, przejmującej zgrozą i napełniającej serca nasze trwogą o przyszłość całego kraju, bo to, co dziś się stało w Siedlcach, może jutro powtórzyć się w Warszawie i w każdym zakątku Królestwa".

Tak pojmuje dzisiaj sytuacyę i genezę pogromu siedleckiego redakcya „ugodowego" organu warszawskiego. Tylko organ narodowej demokracyi galicyjskiej uporczie obstaje przy swoich fatalnych na tę sprawę poglądach. Lwowskie „Słowo Polskie" nie chce zejść ze swojego stanowiska, na którem znalazło się odosobnionem, nietylko od konserwatywnej prasy warszawskiej, ale nawet, jak się pokazuje, od przybocznego organu Skałłona. „Słowo Polskie" poczytuje sobie i dziś jeszcze za „obowiązek" zwracać się do strony „prowokującej represye", — uważając rzekomo rewolucyonistów za prowokatorów pogromu siedleckiego. „Wytłomaczenie faktu, wskazanie jego przyczyn — dodaje „Słowo Polskie" — nie jest bynajmniej jego usprawiedliwieniem".

Ba! Tylko w tem tkwi wielki delikt „Słowa Polskiego" i „Gazety Polskiej", — której artykuł „Słowo" uważać się ośmiela za wyraz opinii „narodowej" (sic!) — że to, co te bliźnie organa uważały za fakt, owo sprowokowanie pogromu przez bojowców rewolucyjnych, nie było faktem, a było czczym domysłem, którego wstydzić się powinni polscy publicyści. W takich razach nie wolno się niczego domyślać, a trzeba czekać na wyświetlenie faktu. Teraz ten fakt się wyświetlił i ukazał winowajców zupełnie gdzieindziej, niż się ich polska prasa rzekomo „narodowa" i konserwatywna domyślała.

Oględniejszą od niej zaiste — że już innego wyrażenia nie użyjemy — okazała się nietylko postępowa, ale nawet półurzędowa prasa rosyjska.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 14 września.

Donoszą tutaj z Siedlec:

Spokój zwolna powraca. Domy, sklepy i ulice są zwolna oczyszczane, mieszkańcy starają się jak najprędzej dopełnić tej czynności z powodu terminu, jaki im na to wyznaczono. Komunikacya jest przywrócona. Na dworcu jest gwarno niezwykle; kasyer biletowy nie może nadążyć w sprzedawaniu biletów na pociągi, odchodzące do Łukowa i Warszawy. Onegdaj do tych dwóch miejscowości sprzedano 3000 biletów.

Wczoraj wieczorem dragoni otoczyli szpital żydowski przy ulicy Jatkowej, w którym aresztowali 12 osób i uprowadzili do więzienia. Telegraficzna wiadomość z Siedlec niesie, że wielka liczba mieszkańców opuściła już miasto, a wyjazd trwa w dalszym ciągu, o ile wystarczać mogą pociągi. We wtorek wyjechało z Siedlec przeszło 1000 osób, wczoraj do 2000.

O podjętej akcyi ratunkowej dla zgłodniałych i pozbawionych mienia Siedlczan donoszą, że inicyatywę w tym kierunku wziął na siebie członek zarządu gminy żydowskiej w Siedlcach i kurator tamtejszego szpitala starozakonnych, p. Nuchim Weintraub, który zwrócił się do krajowych gmin żydowskich z prośbą o pomoc. Z ramienia gminy warszawskiej nieść będzie pomoc ponownie zawiązany komitet pomocy dla ofiar pogromów. Charakterystycznym jest szczegół, że depesze zarządu gminy żydowskiej w Siedlcach do gmin warszawskiej i lubelskiej nie były przepuszczone, zatrzymała je bowiem cenzura, chociaż poza prośbą o pomoc nic więcej nie zawierały.

Dla niesienia pomocy ofiarom pogromu utworzył się w Siedlcach komitet pod przewodnictwem adwokata Sunderlanda, złożony z dziewięciu członków. Komitet ten otrzymał już rządowe upoważnienie do zbierania datków. — Z Warszawy przesłano mu na razie 4000 rubli, kilkaset pudów mąki i 230 bochenków chleba, ofiarowanych przez p. Stefana Branię. — Tymczasem brak żywności daje się uczuwać w dalszym ciągu. Wczoraj policya zażądała, aby rzeźnicy przygotowali mięso; ci jednak odrzekli, że nie mają na zakup wołów pieniędzy, wobec czego w mieście niema zupełnie mięsa.

Gmina żydowska, ażeby przybyłej z Warszawy komisyi dać jak najwięcej dowodów rzeczowych do przeprowadzenia śledztwa, zgodziła się na oględziny 27 nie pochowanych dotychczas zwłok zabitych żydów, celem stwierdzenia, czy strzelano do rewolucyonistów, czy do spokojnych mieszkańców. Komisya ze swej strony domaga się również wydobycia zwłok zabitych z grobów.

Według zestawienia siedleckiej gminy żydowskiej, liczba ofiar wynosi: **142 zabitych**, 450 rannych i 280 aresztowanych, 150 sklepów zrabowanych, 20 domów spalonych i 3 zburzonych armatami.

Prasa zagraniczna o pogromie.

Korespondent siedlecki „Frankfurter Ztg" tak opisuje niektóre momenty z pogromu w Siedlcach:

Po przybyciu do Siedlec, po całym szeregu różnych represyj itp. dostałem się wreszcie na ulice miasta, gdzie oczom moim przedstawił się straszny obraz: okna we wszystkich domach i sklepach powybijane, na ulicach porozrzucane meble, potłuczone i poniszczone leżały w pośrodku ulicy. Na ulicach zaś całe gromady wojska. W sąsiednich ulicach piechota strzela ustawicznie, w pewnej odległości zaś widzę róg miasta w płomieniach. Przez niedzielę trwała strzelanina. Około 10 przed południem przyszło telegraficzne pozwolenie bombardowania miasta, gdyby dał się słyszeć jaki nowy strzał rewolwerowy. Wkrótce potem zagrzmiały strzały a baterya odpowiedziała natychmiast kanonadą. Piechota otworzyła na nowo ogień w całem mieście, kawalerya rozpoczęła w galopie mordować ludność.

Za miastem zdążyłem do jakiegoś lasu, gdzie otoczyli mnie uciekinierzy, przeważnie biedni żydzi, dopytujący mnie z przerażeniem śmierci o to, co w mieście się dzieje. O godzinie punktualnie 9 pogrom rozszerzył się na całe miasto, które równocześnie podpalono w sześciu miejscach. Deputacya mieszczan udała się do komendanta Tichanowskiego z prośbą o pomoc. Na to odpowiedział naczelnik ochrony, żeby mu natychmiast wydano 40 żydów rewolucyonistów, którzy popołudniowym pociągiem przybyli z Warszawy do Siedlec. Naturalnie żądania takiego deputacya nie była w stanie wypełnić. Rano przyszli znów delegaci do gubernatora, ale tu na rozkaz komendanta uwięziono ich.

Nieszczęśliwi, którzy zdołali uciec do lasu, opowiadali, że chcą udać się do pobliskiej miejscowości Olszynki, ale niestety, i tam pogrom urządzono. Głodni, znękani, bez ubrania, całemi gromadami leżeli na błocie.

W uzupełnieniu powyższych szczegółów podajemy korespondencyę z Siedlec berlińskiego „Vorwaertsu":

„W sobotę wieczór 8 b. m. o godzi 8 wieczór patrol żołnierzy obchodził sklepy, nakazując kupcom, że od dziś dnia sklepy mają być otwarte, zamiast do 8, do 10 w nocy. Tym, którzy chcieli wcześniej zamykać, oświadczali żołnierze, że to jest rozkaz, którego muszą usłuchać! Sklepy pozostały więc otwarte! O godzinie pół do 9 nieznajomi ludzie strzelali z rewolwerów do patrolu. Zaraz po strzałach żydowskie dzielnice zapełniły się wojskiem, na magistracie ukazała się czerwona latarnia i w tej chwili, momentalnie, zaczęła się „robota", strzelanie, mord i grabież. Przy strzelaniu robiono jeszcze różnicę między żydami a katolikami, przy rabowaniu już jej nie robiono. W grabieży brali udział również wypuszczeni z wojska żołnierze, których, z nieznanych powodów, zatrzymano na sobotę w Siedlcach, zamiast rozpuścić ich do domów. Gdy już robota miała się po całej nocy ku końcowi, podpalono żydowską dzielnicę. Ludzie, przerażeni pożarem, wylatywali na ulicę, gdzie wojsko przyjmowało ich kulami.

W niedzielę rano strzały stały się rzadsze; wieczorem podpalono rynek i kilka głównych ulic, a w nocy zaczęły się znów salwy. Z żołnierzy jest jeden ranny, i to przypadkiem, w zamięszaniu. Do miasta nikogo nie wpuszczają, na ulicach żołnierze rozstawili kuchnie polowe. Sądy, banki, poczta zamknięte. W poniedziałek bombardowano hotel „Wiktorya", pełen ludzi, a szpital żydowski, w którym leżało wielu rannych, podpalono".

Pogrom siedlecki w pismach rosyjskich.

O pogromie siedleckim pierwsza przemówiła „Strana", ale bardzo ostrożnie. „Oderwane i niejasne telegraficzne wiadomości — pisze ona — mówią o krwawych wypadkach w Siedlcach.. Niewiadomo, kto wywołał pogrom, niezrozumiałem jest co wywołało bombardowanie miasta, dlaczego otoczono miasto wojskiem, dlaczego przerwano komunikacyę z dworcem kolejowym i dlaczego przeszkadzano objętej paniką ludności chronić się przed kulami i gwałtami pogromców... Urzędowo donoszą, że naczelnik ochrany pułkownik Tichanowskij żądał od przedstawicieli żydów wydania wszystkich strzelających bundystów. Zdawałoby się, że właśnie w takiej chwili przedstawiciele żydowstwa najmniej byli zdolni do osądzenia, kto strzelał. Z całych tych jeszcze niejasnych wypadków jedno tylko jest jasnem: stan wojenny nie wytwarza warunków, zabezpieczających tak pojedyńczych obywateli jak i całych miast przed nieszczęściami niedającemi się naprawić".

Dziś otrzymane „Nowoje Wremia" daje na czele numeru taki poglądowy opis wypadków siedleckich:

„Dnia 8 września było miejscowe święto katolickie, wypadające tym razem w sobotę, dzień żydowskiego szabasu. Cały dzień przeszedł spokojnie i nic nie zapowiadało tej burzy, która rozszalała się w kilka godzin później. Jeszcze o godzinie 8 wieczorem miasto żyło zwyczajnem życiem, w tem o godzinie 9 usłyszano z początku wystrzały rewolwerowe, a za nimi karabinowe — pojedyńczo i salwami. W jednej chwili ustał ruch na ulicach, a przestraszeni mieszkańcy pochowali się po domach, choć większość ich nie miała pojęcia co się stało a nawet nie mogła odgadnąć przyczyn tej niespodzianej strzelaniny. Niektórzy pozostali tam, gdzie się znajdowali i wrócili do domu dopiero w dniu następnym. Tak np. stało się z odwiedzającymi klub miejscowy, którzy przepędzili w nim całą tę noc pełną trwogi. Wystrzały trwały do rana z przerwami kwadransowemi lub półgodzinnemi.

„Wkrótce udało się dowiedzieć, że w różnych częściach miasta, jakby na jaki dany sygnał, a najprawdopodobniej na podstawie porozumienia się, prawie jednocześnie zaczęto strzelać do kwater wojskowych z różnych domów, znajdujących się w pobliżu. Żołnierze nie pozostali dłużni i na wystrzały odpowiadali wystrzałami do tych domów, z których sypały się kule rewolwerowe. Obok samego klubu znajduje się główny odwach, który podległ wyjątkowo żywemu ostrzeliwaniu. Można sobie przedstawić nastrój żołnierzy, zmęczonych ciężką służbą, wśród wrogiej im ludności żydowskiej. Na dolę ich wypadło przeprowadzać „ochranę" w porze nocnej przez cały miesiąc, t. j. przebyć 15 nocy, nie dosypiając i nie dojadając; od zmęczenia i bezsenności doszli oni do najwyższego stopnia nerwowego(!) naprężenia.

„Nastał poranek 9 września, ale strzelanina nie ustawała. Ulice były puste, miasto jakby wymarło. Zrzadka wychodził ktoś po wodę w otoczeniu policyantów; trzeba było wysłać służącego do apteki, to również musiało się oddawać go pod opiekę konwoju policyjnego. Każdego przechodnia zatrzymywano i rewidowano — do uciekających strzelano. Ściany licznych domów były podziurawione kulami, a szyby w oknach rozbite. Wśród nocy wybuchły w mieście cztery pożary, na szczęście nieznaczne; udało się je natychmiast stłumić przy pomocy straży ogniowej i żołnierzy.

„Kto winien temu, że Siedlce przeżyły „dni strasznej trwogi". Żydzi oskarżają wszystkich, a przedewszystkiem wojsko; wszyscy obwiniają żydów, a rzadko kto ich broni. Położenie oddawna było zaostrzone. Poprzedni generał-gubernator siedlecki został uwolniony za bezczynność, nowy jeszcze nie przyjechał, a czasowy naczelnik wojennej ochrony albo nie miał czasu, albo nie potrafił zapobiedz nieporządkom, oddawna już dojrzewającym. Dnia 10 września wystrzały karabinowe ustały, ale od czasu do czasu słychać jakieś wybuchy, przypominające, że jeszcze daleko do uspokojenia. Naczelnik ochrany wezwał rabina i oświadczył mu, że będzie bombardować domy, z których strzelano do wojska, jeżeli ludność żydowska nie wyda strzelających. Żydzi z uporem stoją przy swojem i twierdzą, że winnymi są nie oni, a prowokatorzy.

„Jednem słowem i tu jak w Białymstoku, zapominając o całym szeregu zajść, przygotowujących wybuch i podrażniających i wojsko i ludność przeciw żydom, żydzi wyszukują fantastyczną prowokacyę i objaśniają nią swoje dni czarne. Ale to już stara metoda i sami obrońcy żydów już nie dają jej wiary".

Nie potrzebujemy dodawać, że to sprawozdanie, jak i zawarte w nim poglądy, są wysoce tendencyjne. Z drugiej strony jednak zauważyć należy, iż nawet „Nowoje Wremia" nie broni Tichanowskiego i postępowania wojska, a tylko wynajduje okoliczności łagodzące.

O wybuchu i przebiegu pogromu otrzymały „Birżewyja Wiedomosti" korespondencyę od urzędnika Rosyanina w Siedlcach, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

„W sobotę około godziny 10 wieczorem usłyszałem wystrzał, a po nim salwy, potem znów oddalone wystrzały i salwy. Ja i moi znajomi, u których byłem, a zwłaszcza kobiety, mające dzieci w domu, zaniepokoiły się niezmiernie. Niektórzy z nas musieli podążyć na służbę. Wszyscy wyszliśmy razem, lecz nie zdążyliśmy jeszcze otworzyć drzwi, gdy znaleźliśmy się pod ogniem karabinowym. Z ulicy słychać było tupot piechoty i tętent koni. Musieliśmy cofnąć się do domu.

„Oto ukazuje się łuna, najpierw jedna, potem druga.. To ochrana podpala domy, z których strzelano.

„W chwili, gdy to piszę, ostrzeliwują dom sąsiedni, a tak silnie, iż nieraz muszę chować się za piec, gdyż ściany domu są drewniane.

„Przyczyna pogromu nieznana. Powiadają niektórzy, iż Siedlce tej nocy miały być podpalone z czterech stron — inni, że do miasta przyjechał jakiś ważny rewolucyonista. — Trudno jednak przypuścić, aby dla jednego człowieka chciano wystrzelać setki ludzi.

„Nazajutrz wieczorem ostrzeliwano hotel Nadwiślański przy ulicy Alejowej, utrzymywany przez żyda. Obok hotelu mieszka generał-gubernator Sykałow i pułkownik żandarmów Grigorowicz."

Korespondencya datowana jest dnia 10 b. m. W tym dniu rankiem korespondent „wśród świszczących kul" — jak pisze — opuścił miasto.

Najstarsza żupa Polski.

Wieliczka czy Bochnia? Pytanie, na temat którego toczył się długi spór. Był on nierozstrzygniętym z powodu bałamutnego tłómaczenia przywileju Bolesława Chrobrego, skutkiem nierozpatrzenia się w topografii, wymienionej w tymże przywileju. — Dopóki nowe jakieś źródło historyczne w pyłach bibliotek znalezionem nie zostanie, za najstarszą żupę Polski uznać musimy tę, z której Bolesław Chrobry mnichom tynieckim sól wydawać każe. — Starszych wskazań historycznych o polskiem górnictwie nie posiadamy wcale. Nadanie Bolesława, które nas doszło zdefektowane, brzmi w oryginalnej pisowni dosłownie: „Ad magnum sal quatuor targowe et qualibet Sepximana 3 Alveos Lapsice et cum Kolanov et Sale".

Zatem żupy w Łapczycy i Kolanowie. Gdzież jest owa Łapczyca i Kolanów? Są to wsie do dziś dnia tożsamo miano noszące. Kolanów leży dwa, a Łapczyca trzy kilometry od Bochni. Czy tam była lub jest jaka kopalnia soli? Nie ma i nie było, jest zato o dwa, względnie trzy kilometry od Łapczycy i Kolanowa. Dlaczegóż więc przywilej bolesławowski pisze o żupie w Łapczycy i w Kolanowie, nie pisze zaś o żupie w Bochni? Dlatego, bo za czasów Bolesława Bochnia nie istniała wcale. Powstała ona dopiero dwieście lat potem.

Wnioski z przywileju Bolesława Chrobrego bardzo łatwe. Na gruntach wsi Kolanowa była już za czasów Bolesława odwieczna kopalnia soli. Nie ulega pytaniu, że był to dzisiejszy bocheński szyb Sutoris (szewski). Druga żupa istniała równocześnie na gruntach wsi Łapczycy. Znowu nie ulega kwestyi, że to był szyb Trójcy świętej (Trinitatis), istniejący aż do upadku Rzeczypospolitej, z końcem XVIII wieku przez Austryaków zasypany, dziś na nowo przez ministerstwo odgrzebywany. — Z czasem życie górnicze Łapczycy i Kolanowa przeniosło się ze wsi do przysiołka. Ponieważ w tym przysiołku wydobywano „bochny targowe", tę część więc Łapczycy i Kolanowa nazwano — jak stary pergamin mówi — „Bochnya". Wyraz „bochen" jest prastarym terminem górniczym. Od niego pochodzi wyraz bochmistrz, z biegiem czasu zmienione na bachmistrz, wyraz, który przez wieki, aż do zgermanizowania prześlicznego górniczego słownictwa polskiego, oznaczał zawiadowcę kopalni.

Łapczyca i Kolanów cieszyły się posiadaniem żupy od czasów Chrobrego jeszcze przez dwa wieki z górą. Bolesław Wstydliwy i małżonka jego Kinga, przysiółek, gdzie wydobywano bochny soli, uczynili miastem. W roku 1253 upoważnili oni Mikołaja z Lignicy, Idziego ze Słopy i Mikołaja z Głupczyc do założenia miasta, które nazwano Bochnią. A ten fakt rozwiązuje i daje pozory prawdy poetycznej legendzie, opowiadającej, że święta Kunegunda założyła najstarszą żupę Polski. Bo ona założyła Bochnię. Tylko w blasku aureoli świętej niewiasty przygasł w pamięci ludu notoryczny fakt, że tam już za czasów Chrobrego kwitnąca żupa była.

Jak dawno wydaje sól najstarsza żupa Polski? Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko wnioski, wysnute z techniki górniczej. Jest faktem, że Bolesław Chrobry zastał już żupę w pełni rozwoju. Już wtedy wydobywano z łona ziemi „targowe" kruchy soli. Wolno było zatem przypuścić, że ta żupa, za Chrobrego w pełni rozwoju będąca, istniała już od dwustu, trzystu, nawet więcej lat.

Wykreślmy jednak z rachuby wszelkie hipotezy i przypuszczenia, a zapytajmy dzisiejszego inżyniera górniczego, ile lat czasu potrzeba, aby się dokopać do soli, aby wybić szyb na kilkadziesiąt metrów głęboki? Przy dzisiejszej technice górniczej trzeba na to dziesięciu lat. Za Chrobrego, przed Chrobrym, gdy górnik maszyn nie znał, gdy był zaopatrzony jedynie w żelaziec i łopatę, potrzebował najmniej stu lat. Jeszcze jedną rzecz należy wziąć pod rozwagę. Przecie ci przedwieczni górnicy nie kopali szybu z planem. Znaleziono żupę przypadkiem. Było zapewne słone źródło, z wody przesyconej minerałem ludzie sól warzyli. Potem szli śladem źródeł w głąb ziemi bez systemu, bez technicznych planów, a więc powoli, bardzo powoli. Wreszcie dobrano się do szczerej soli, kopano szybiki, wykopano pierwszy szyb.

Te oczywiste, techniczne wnioski, przetopione w cyfry, mówią, że jeśli za czasów Chrobrego pierwszą sól ze szybu bocheńskiego wydobyto, to budowa żupy bocheńskiej zaczętą została w IX. wieku po Chrystusie. To mówi oczywistość, to mówią najpesymistyczniejsze cyfry. A przecie trudno przypuścić, żeby równocześnie z pierwszym o polskiej soli dokumentem, powstał pierwszy szyb. Przeciwnie. Wszystko przemawia za tem, że on powstał daleko wcześniej, że wielki Bolesław zastał żupę gotową i oddawna czynną... Zatem nie w IX. wieku, jak chcą najskromniejsze cyfry, powstała prastara polska żupa, ale wcześniej, daleko wcześniej. W przedhistorycznej pomroce dziejowej...

Ludwik Stasiak.

Kronika krajowa.

Uzupełniający wybór posła do Rady państwa w miejsce zmarłego dr Byka, odbył się wczoraj w okręgu miejskim Brody—Złoczów. Kandydowali dr Józef Gold (popierany przez komitet centralny), syonista Stand i Rusin radca sądu Bałtarowicz. W Brodach otrzymali głosów: dr Gold 316, Stand 296, radca Bałtarowicz 25, jeden odmienny, jeden unieważniony; w Złoczowie: Gold 539, Stand 158, Bałtarowicz 107. Ogółem oddano głosów 1443, z tego otrzymali: Gold 855, Stand 454, Bałtarowicz 132, reszta rozstrzelonych. Wybrany dr Józef Gold.

Żywiec, 14 września. Ponieważ korespondencya z Żywca, umieszczona w „Nowej Reformie" z 13 b. m., w dwóch początkowych ustępach zawiera pewne niedokładności, poczuwam się do obowiązku jako przełożony zakładu i przewodniczący Towarzystwa pomocy naukowej uzupełnić ją następującemi szczegółami, które snać nie były znane szanownemu korespondentowi.

Umieszczenie tymczasowe szkoły realnej w dwóch prywatnych budynkach jest wcale odpowiednie; klasy są obszerne i widne; o duszeniu się młodzieży w nich nie ma mowy, gdyż liczba uczniów w obu oddziałach klasy drugiej i trzeciej wynosi po 22 do 26, a w pierwszej klasie jest uczniów 37. Również mamy wygodną i obszerną salę rysunkową, sale na gabinety przyrodniczy i fizyczny, tudzież salę na bibliotekę, wreszcie salę konferencyjną i poczekalnię dla członków grona. Dziedzińce w obu budynkach wystarczają w zupełności do zabaw młodzieży podczas pauz. Dodać winienem, że gmina miasta Żywca nie żałuje wcale kosztów na adaptacyę i konserwacyę obu budynków, pod tym względem idzie dyrekcyi zakładu jak najchętniej na rękę i życzyć tylko należy, aby umieszczenie szkół w prywatnych budynkach po innych miastach naszego kraju było takie, jakie ma żywiecka szkoła realna.

Budowa szkoły realnej jest w toku. Plany szczegółowe, których wykonanie powierzyła gmina znanemu architekcie p. Aleksandrowi Biborskiemu z Krakowa, są już na ukończeniu i jeszcze tego roku uzyskają zatwierdzenie władz szkolnych, tak, że z wiosną 1907 przystąpi gmina do budowy i we wrześniu 1908 odda gotowy budynek do użytku publicznego.

Towarzystwo pomocy naukowej rozwija się wprawdzie powoli, ale pomyślnie; mieszczaństwo żywieckie popiera je życzliwie, wpisując się na członków założycieli i zwyczajnych. Nie ma też najmniejszej obawy, aby to humanitarne Towarzystwo miało wkrótce upaść.

Br. Gustawicz.

Przepełnienie w gimnazyum nowosądeckiem. Piszą nam z Nowego Sącza: Dzienniki poruszyły sprawę przepełnienia w szkołach średnich w naszym kraju. Otóż, sądzę, że wszędzie panują jeszcze znośne stosunki, w porównaniu z tem, co się dzieje u nas w Nowym Sączu. Na filię drugą np wynajęto pokoiki, które zaledwie bardzo skromnym wymaganiom kawalerskim mogłyby odpowiedzieć. W latach poprzednich było dwudziestu kilku uczniom w tych ubikacyach za ciasno, a w bieżącym roku pomieszczono w nich po 40, a nawet 50. Z powodu ciasnoty użycie tablicy przy nauce, w niektórych klasach tej filii jest niemal wykluczone. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w gmachu głównym. Budynek ten lichy i ciasny, nabyty po spaleniu się gimnazyum w r. 1894, nie nadaje się wcale na cele szkolne. W największych salach można było dotąd z trudnością pomieścić zaledwie około 40 uczniów. Tymczasem w tym roku napchano do nich po sześćdziesięciu kilku.

Zupełny brak powietrza w klasach łącznie z trującemi wyziewami wychodków, które stale zapełniają kurytarze i wciskają się do sal, wytwarza stan rzeczy, który wprost urąga najelementarniejszym pojęciom o hygienie. Słychać coś o wiecu rodzicielskim, który ma się zebrać w tym celu. Byłoby pożądanem, aby fiskus rządowy ze swej strony poinformował odnośne władze o tych okropnych stosunkach zdrowotnych, jakie panują w tutejszym zakładzie. Tak dłużej być nie może.

Zet.

Tarnów, 14 września. Stowarzyszenie „Praca kobiet", założone przez panie tarnowskie, otrzymało po całorocznem czekaniu zatwierdzenie statutów ze strony namiestnictwa. Należy podnieść z uznaniem działalność stowarzyszenia, które dało naszemu miastu tak potrzebną instytucyę, jak „Tania kuchnia". Instytucya powyższa rozwija się świetnie, wydając po 120 obiadów dziennie, prócz śniadań i kolacyj. W lokalu „Taniej kuchni" zostanie otwartą w niedługim czasie bogato uposażona biblioteka, której dzieła będą zastosowane do potrzeb robotników i studentów. Jeżeli dodamy, że panie, należące do powyższego stowarzyszenia, uczą dziewczęta guzikarstwa, a nadto zajmują się opieką niedzielną nad szwaczkami — to nie można nie uznać wydatnej i pełnej zaparcia się siebie pracy naszych pań.

Za duszę ś. p. Jana Kornickiego, długoletniego profesora gimnazyum I-go, który podczas wakacyj zmarł nagle w Zakopanem, odbyło się nabożeństwo żałobne z udziałem profesorów i uczniów.

Żegiestów, 14 września (Usunięcie się skały) Cudowi przypisać należy, że uniknęliśmy strasznej katastrofy kolejowej, wobec której wypadki pod Marcinkowicami i Turką byłyby igraszką. Mianowicie dnia 13 b. m., niespełna 5 minut przed nadejściem pociągu, jadącego z Orłowa do Nowego Sącza, rano o godzinie 5, pełniący służbę tymczasowy naczelnik p. Derechowski, i budnik Wolnik na stacyi Żegiestów-Zdrój, usłyszeli przeciągły szum i stuk okropny. W pierwszej chwili zdawało się, że stukot ów pochodzi od pociągu, wychodzącego z tunelu. Tymczasem widok obu wyżej wymienionych funkcyonaryuszy kolejowych, gorączkowo biegnących w stronę tunelu i sygnalizujących wstrzymanie pociągu, kazał przypuszczać jakąś poważną katastrofę. Tak też było w rzeczywistości. Pokazało się bowiem, że kawał zwietrzałej skały, mającej około 5 metrów kubicznych, oderwał się tuż nad torem kolejowym i ze strasznym łoskotem uderzył o niższe warstwy skalne, rozsypując się w kawały. Potężny odłam spadł na tor kolejowy tuż za tunelem od strony przystanku Żegiestów-Zdrój. Maszynista spostrzegł zdala dawany sygnał, zwolnił bieg pociągu (bo o zatrzymaniu go mowy już być nie mogło), uderzył w kamień szczęśliwie i pojechał dalej bez szwanku. Nad głowami przerażonych podróżnych zawisła warstwa kamieni, które zatrzymały się na kruchem, prowizorycznem podmurowaniu, podczas gdy z drugiej strony toru zwieszała się przepaść wysoka na 13 metrów, u stóp której szalał wezbrany silnie Poprad. Prowizoryczne podmurowanie ocaliło podróżnych.

Wytknąć należy niedbalstwo dyrekcyi kolejowej, która, wiedząc o ciągłem usuwaniu się skały, zaledwie raczyła prowizoryczny murek przed laty postawić, strażnica zaś przed tunelem, leżąca w okoli

nach tak górzystych i niebezpiecznych, stoi pustką ze względów oszczędnościowych, podczas gdy budnik, robiąc po 25 kilometrów dziennie, musi oglądnąć i zbadać prawie każdy odłamek skalny.

Możeby minister kolei podczas swej podróży po naszym kraju i na taką rzecz zwrócił uwagę. *P.*

Jarosław. W sprzeczce, jaka wywiązała się w karczmie w Kruhelu Pawłosiowskim przy Jarosławiu pomiędzy huzarami a mieszczanami, pobito dwóch huzarów tak, że jeden z nich, Zygmunt Zsombok, pochodzący z Kecskemetu, zmarł na drugi dzień w szpitalu wojskowym, drugi zaś dogorywa. Huzarom porozbijano głowy ciężarkiem kilogramowym. Żandarmerya wyśledziła czterech sprawców, którzy, zaopatrzeni już w paszporty, mieli jechać do Ameryki, i na odjezdnem chcieli się jeszcze w karczmie zabawić.

Król szwedzki Oskar, właściciel 10 pułku piechoty, zaprosił na manewry pułkownika p. Józefa Roczka, który też za zezwoleniem ministerstwa wojny wyjechał stąd do Szwecyi na 3-tygodniowe manewra.

Zaledwie pojawiły się pogłoski, że w styczniu ma nastąpić rozwiązanie Rady państwa i w marcu odbędą się nowe wybory dla okręgu wyborczego pozamiejskiego, t. j. obejmującego wsie i miasteczka, wpłynęło 9 kandydatur poselskich, a to ośm polskich, jedna ruska. Również ludowcy mają postawić swego kandydata.

Nowy związek okręgowy T. S. L. powstał niedawno w Złoczowie. Do związku tego przyłączył zarząd główny Koła w Krasnem, Kutkorzu, Busku, Olesku, Pomorzanach, Złoczowie i Zborowie. Pierwszy zjazd delegatów odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 4 po południu.

Kronika.

Kraków, 15 września.

IV. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie. Jak wiadomo, w pierwszych dniach października ma się odbyć w Krakowie zjazd polskich prawników i ekonomistów. Liczba osób, które wpisały się na listę uczestników przez złożenie względnie nadesłanie wkładki do Filii banku krajowego w Krakowie dochodzi stu. Zajmującym jest przegląd listy członków zjazdu ze względu na ich stałe miejsce zamieszkania. Przeważa zabór rosyjski, sama Warszawa dostarcza trzydziestu siedmiu uczestników, Kalisz sześciu, Kielce trzech, Suwałki, Wilno, Kijów, Lublin po dwóch, Białystok, Siedlce, Piotrków, Międzyrzec, Smoleńsk, Miechów po jednym. Oprócz tego zjeżdża sześciu adwokatów przysięgłych z Petersburga i dwóch z Moskwy. Pozatem podnieść należy udział Polaków z Berlina, Wiednia, Katowic. Z Poznania nadeszło dotychczas zgłoszenie jedno, a z całego Poznańskiego razem dwa! Niewiele zainteresowania okazuje, jak dotychczas, Galicya, tłomaczyć to wypada pozostawianiem zgłoszenia na ostatnią chwilę — ze względu na łatwość znoszenia się z komitetem, metoda tak dla komitetu, jak dla interesowanych, w następstwach fatalna. Między osobami, które w zjeździe udział mają wziąć poza referentami, znanymi szerokiemu ogółowi z ogłoszonego i rozsyłanego programu, zwracają uwagę nazwiska: Aleksander Lednicki z Moskwy, Tadeusz Wróblewski i Józef Montwiłł z Wilna, Franciszek Nowodworski, Henryk Konic, Adolf Suligowski, Adolf Pepłowski, Karol Dunin, Antoni Osuchowski, Adolf Pepłowski, Józef Brzesiński, Stanisław Leszczyński z Warszawy, Bolesław Olszamowski, Franciszek Osiecki z Petersburga, Lucyan Knoll z Kijowa, radcy dworu Struszkiewicz z Wiednia, Wędkiewicz i Szlachtowski z Krakowa, prezydent Jaworski z Wadowic, poseł Chłapowski z Bonikowa.

Komitet zjazdu rozpoczął w tych dniach rozsyłanie drukowanych referatów, tudzież kart uczestnictwa dla członków. Wszelkich wyjaśnień w sprawach zjazdu udziela sekretarz generalny prof. dr Makarewicz (Biskupia 9).

XI. wiec austryackich izb lekarskich odbędzie się 16 i 17 października w Krakowie. Na porządku dziennym pomieszczono: 1) Sprawozdanie Izby gospodarczej (zach.-gal.). 2) Sprawozdanie wydziału wykonawczego Izb i projekt regulaminu. 3) Referat Izby wiedeńskiej o projekcie reformy w sprawie recept. 4) Referat Izby wiedeńskiej o wykonywaniu masażu przez laików. 5) Wnioski Izby wiedeńskiej w sprawie reformy lekarskich ubezpieczeń od wypadku i odpowiedzialności. 6) Referat Izby zach.-gal. o utworzeniu państwowego instytutu pensyjnego dla lekarzy, oraz ich wdów i sierót. 7) Sprawa umowy Izb z prywatnemi towarzystwami ubezpieczeń od wypadków. 8) Wniosek Izby morawskiej (sekcya niemiecka o odniesieniu się do ministerstwa skarbu w sprawie nieprawnego pobierania od lekarzy dodatku na rzecz Izb handlowych i przemysłowych. 9) Wniosek Izby wsch.-gal. w sprawie naglej potrzeby wydania ustawy o tłumieniu epidemii. 10) Wniosek Izby wsch.-gal. o wprowadzeniu instytucyi lekarzy szkolnych do szkół średnich i ludowych. 11) Wniosek Izby wsch.-gal., aby wiec Izb wyraził ponownie potrzebę utworzenia ministerstwa dla spraw sanitarnych. 12) Wybór Izby gospodarczej i wydziału wykonawczego na rok następny.

Reforma bibliotek uniwersyteckich. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministra oświaty, polecające kwestorom od przyszłego roku szkolnego ściąganie od wszystkich zapisujących się na uniwersytet datku na bibliotekę, a to od austryackich poddanych 1 K na kurs, od obcokrajowców 2 K. — Równocześnie wskazano bibliotekarzom uniwersyteckim potrzebę zakupna wydawnictw, potrzebnych słuchaczom do studyów. Również projektowanem jest ułatwienie wypożyczania tych książek.

Niemczyzna na kolei. Od jednego z rodaków z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Ilekroć przejeżdżam z Warszawy w Krakowie i znajdę się na dworcu kolejowym, zawsze nieprzyjemnie uderza mnie niemczyzna, rozsiadająca się na nim zuchwale, jak gdyby w niemieckiem mieście. I tak oficyalista, stojący przy wadze kufrów, demonstracyjnie na cały głos melduje zawsze po niemiecku kasyerowi, ile kilogramów waży dany pakunek; wagony kolejowe, przebiegające Galicyę, opatrzone są tablicami: „Krakau-Podwołoczyska“, a przed odejściem pociągu wieczornego do Królestwa Polskiego, jak gdyby dla szyderstwa z jadących nim, wywieszane są szyldy z napisem: „Nach Granica“. Patrząc na to, nie wiadomo doprawdy, czemu się więcej dziwić, czy arogancyi Niemców władających koleją północną, czy też może lekceważeniu przez was języka naszego. Zadziwia to tem bardziej, kiedy się zważy, że niewielkim nawet wysiłkiem moglibyście usunąć tę anomalię, i gdy się ma na pamięci, z jaką pochwały godną usilnością Królestwo, mimo ciężkie warunki w jakich się znajdowało i znajduje, otrząsnęło się na kolejach żelaznych przed rokiem z obczyzny. Tam więc mamyż tylko bronić na każdym kroku praw naszego języka, gdzie je na wrogowie nasi gwałcą, lekceważąc je w jedynej dotąd dzielnicy, która naszemu rozwojowi narodowemu nie stawia przeszkody?! Gdyby tak był o trzebaby błogosławić naszych prześladowców, a szrazem gorzkie łzy ronić nad zanikiem uczuć, które narody pragnące żyć, w duchowej sile utrzymują.

Teatr ludowy w Krakowie „Żonatego kawalera“ tak życzliwie przyjętego we czwartek powtarza dziś oraz jutro. We wtorek 18 b. m. powtórzonym zostanie „Paweł i Gaweł“, cieszący się wielkiem powodzeniem. We czwartek 20 b. m. odegranym zostanie znakomity dramat p. t. „Złodziejka“. Próby z tej interesującej nowości teatru ludowego odbywają się pod bardzo staranną reżyseryą.

O podpalenie. Przed trybunałem przysięgłych zasiadła w dniu dzisiejszym na ławie oskarżonych Agata Kurnik, 46 lat licząca włościanka z Niedar koło Ujścia Solnego, oskarżona o to, że w dniu 3 maja br. podpaliła dom włościanina Piotra Maślanki, w tej samej wsi. Ogień, pochłonąwszy dom, stajnię i stodołę Maślanki, wraz ze wszystkiemi ruchomościami i plonami, przerzucił się na sąsiednie zabudowania i ogarnął jeszcze pięć innych domów, w pobliżu stojących, które spłonęły doszczętnie, wyrządzając tem szkodę kilku rodzinom w wysokości kilkunastu tysięcy koron, z czego zaledwie mała część była ubezpieczona. Kurnikowa utrzymywała od kilku lat stosunki miłosne ze synem podpalonego, Wojciechem. Gdy zaś Wojciech zaczął chodzić w zaloty do innej, w zamiarze ożenku, powzięła postanowienie zemszczenia się na niewiernym. Na kilka dni przed podpaleniem spotkała się obwiniona z Maślanką i groziła mu, że jeżeli się ożeni, to go nawiedzi pożar. Wojciech nie brał jednak pogróżek tych na seryo; 31 maja miały się odbyć jego zaręczyny. W dniu krytycznym obwiniona udała się do sąsiadki swej, Zofii Ptasznikowej, a podpiwszy sobie trochę, opowiedziała jej, że ma zamiar Maślanków ze zemsty podpalić; gdyby się co złego stało, prosiła, żeby jej przed żandarmami nie wydała. Potem udała się do domu, niedługo zaś, bo około godz. 11 w nocy, wybuchł pożar. Na pogorzelisku znaleziono na drugi dzień po pożarze nadpalone szmaty, które rozpoznano jako własność oskarżonej.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. Raczyński, oskarżenie wnosił prokurator Gruszczyński, obronę obwinionej prowadził adw. dr Frühling.

Oskarżona wypiera się podpalenia i twierdzi, że krytyczną noc przepędziła w domu. Świadkowie zeznają, mniej lub więcej obciążająco dla oskarżonej.

Służąca złodziejką. Przed kilku dniami doniósł krakowskiej policyi p. Józef Kwieciński, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., że w ostatnich trzech tygodniach skradziono mu ze zamkniętej szafy złoty zegarek damski dwukopertowy, z cienkim złotym łańcuszkiem i dwa parasole jedwabne, czem wyrządzono mu szkodę w wysokości blisko 300 koron. Policya wdrożyła śledztwo, owocem którego było przyaresztowanie niejakiej Maryi Anderle, która służyła u p. Kwiecińskiego i ze służby tej oddaliła się w dniu 7 bm. Przedsięwzięta u niej rewizya wykryła w jej posiadaniu skradziony parasol, prócz tego zaś cały szereg innych rzeczy, skradzionych przez nią na szkodę swego służbodawcy.

Międzynarodowy złodziej. Wczoraj zauważył agent policyi, p. Rechowicz, że na dworcu kolejowym krakowskim kręci się jakiś podejrzany mężczyzna, który, korzystając z ścisku, operował po kieszeniach przyjezdnych, opuszczających dworzec. W chwili, gdy włożył rękę do kieszeni jednej z przyjezdnych osób, szukając zapewne pugilaresu, został schwytany przez agenta. W drodze „pod telegraf“ nagle skoczył na bok i zbiegł w kierunku plant, gdzie go dopiero przechodzący przytrzymali. W policyi podał, że się nazywa Schachne Hamburger, że jest krawcem i pochodzi z Bielska, śledztwo jednak wdrożone wykazało, że aresztowany jest znanym dobrze urzędom policyjnym większych miast operatorem kieszonkowym i złodziejem Isaakiem Herschem Lancetem. Lancet kilka razy już zwiedzał krakowskie areszta policyjne i więzienie, był także karany za kradzieże w innych miastach, ostatnio zaś przesiedział za wyrokiem sądu ziemskiego w Berlinie karę 5-miesięcznego więzienia za fałszowanie dokumentów publicznych, w Morawie zaś był karany za kradzież.

Niecenzuralne. Czytamy w „Szkole“: W kłopot wprawił mnie onegdaj mój młodszy chłopak, rozpoczynający dopiero „wysokie“ studya gimnazyalne. Rozwinięty ponad wiek, czytał wiele, a że ma doskonałą pamięć, więc też pochłania wiersze naszych mistrzów słowa. Uczył się też dawniej „Koncertu nad koncertami“ z XII. księgi Pana Tadeusza i teraz oto przed kilku dniami, chwyciwszy książkę szkolną starszego brata, znalazł w niej ten sam wiersz. Czy ten sam naprawdę?

Malec, rozradowany, że już dawno umie wierszyk, którego dopiero teraz w IV. klasie uczyć się będą w szkole starsi od niego uczniowie, powtarzał go sobie półgłosem, gdy w tem nagle urwał i, ogromnie zdziwiony, przybiegł do mnie z takiem zapytaniem:

— Tatusiu, czemu w książce Adasia opuścili dwa rządki:

„I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła!“
Czy to może niecenzuralne?...

Uszom swoim wierzyć nie chciałem, a jednak musiałem uwierzyć własnym oczom. Rzeczywiście w „Wypisach polskich dla klasy IV. szkół gimnazyalnych i realnych“ na str. 254 w ustępie p. t. „Koncert Jankiela“ po wierszach:

„I znowu spojrzał z góry, okiem strony zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne“.

Po tych słowach opuszczono ów dwuwiersz, zawierający takie „niebezpieczne“ dla młodzieży i „nieznane“ jej wołania!

Malca mego zostawiłem bez odpowiedzi. Może i źle zrobiłem, ale... cóż miałem mu odpowiedzieć?!

Ze świata.

Z Warszawy.

— Rząd postanowił nie ustępować na drodze represyj i wojskowego teroru. Generał-gubernator wojenny ogłosił rozkazem, że publiczność, idąca chodnikami, ma w odległości 10 kroków ustępować z chodnika na gościniec przed żołnierzami posterunkowymi i nie zbliżać się do nich pod groźbą zastrzelenia. Wszystkie posterunki wojskowo-policyjne mają się składać z 1 policyanta i 4 szeregowców. Mają one być rozmieszczane na skrzyżowaniach ulic i stać plecami do ścian domów.

Osobna komisya wojskowa pod przewodnictwem generała Szutlewortа opracowała nową instrukcyę o sposobie używania broni przez wojsko przy tłumieniu zaburzeń.

— Uniewinniony niedawno przez warszawską Izbę sądową działacz kolejowy, p. Maracewicz, więziony dotychczas w więzieniu śledczem na Pawiaku z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora, został wypuszczony na wolność z warunkiem wyjazdu z granic Królestwa Polskiego.

— Wczoraj o godz. 6 rano na rogu Siennej i Towarowej niewiadomi sprawcy dali szereg strzałów do przechodzącego mężczyzny i położyli go trupem na miejscu, poczem zbiegli.

— Wczoraj okradziono na 3000 rubli sklep fabryki żyrardowskiej przy ulicy Marszałkowskiej. — Złodzieje wywiercili otwór w suficie pierwszego piętra i stamtąd spuścili się do sklepu.

— Przy ul. Przyokopowej kilku nieznanych ludzi wpadło z rewolwerami do kantoru p. Troetzera i grożąc zabiciem personalowi, zagrabiło całą zawartość kasy, przeznaczoną na wypłaty w kwocie 680 rubli. Robotnicy fabryczni puścili się natychmiast w pogoń za bandytami, ale ich nie schwycili.

Napad na księdza w Częstochowie. „Kuryer Warszawski“ donosi z Częstochowy: Redaktor tutejszego „Dzwonka“, ks. Józef Adamczyk, padł we czwartek ofiarą zbrodniczego zamachu. O godzinie 5 po południu gdy siedział przy biurku redakcyjnem, zajęty przeglądaniem rękopismów, wszedł jakiś człowiek, na co ks. Adamczyk nie zwrócił uwagi, sądził bowiem, że wszedł ktoś z personalu administracyjnego. Po chwili znowu wpadł jakiś młody człowiek, lecz już z okrzykiem: „Ręce do góry!“ a za nim dwóch jeszcze ukazało się we drzwiach.

Jednocześnie rozległy się strzały i ks. Adamczyk uczuł, że jest dwukrotnie ugodzony. Nie straciwszy przytomności umysłu, pochwycił ks. Adamczyk za rewolwer, który stale znajdował się na jego biurku, i na strzały odpowiedział strzałami.

To napastników stropiło, zaczęli więc uciekać, a ks. Adamczyk pogonił za nimi i do uciekających dał na schodach kilka strzałów. Jednego z napastników ugodziły kule w szyję i w głowę; strzał ten był śmiertelny, gdyż drab zwalił się z nóg. Drugi z postrzelonych, zdaje się, w rękę, wraz z dwoma kolegami wybiegł na plac Kordeckiego. Tu zastąpiono mu drogę i ujęto, tak, że tylko dwóch z napastników zdołało umknąć bezkarnie.

Po ucieczce bandytów, ks. Adamczyk przekonał się, iż jest raniony w prawy bok i lewą rękę. Na szczęście okazały się lekkiemi.

Lekarze po opatrzeniu ks. Adamczyka pospieszyli też z pomocą napastnikowi. Z trudem wsadzono go do dorożki i w otoczeniu policyi tudzież żołnierzy przewieziono do szpitala. W drodze zmarł. Jak się okazało, był nim niejaki Leon Chodak, stały mieszkaniec gubernii warszawskiej. Drugiego z podejrzanych o napad osadzono w areszcie miejskim.

Napadu dokonano w czasie, kiedy cały personal administracyi „Dzwonka Częstochowskiego“ był czynny.

Konfiskata sztandarów. Z Częstochowy donoszą: Policya tutejsza rozpoczęła poszukiwania za emblematami narodowemi. W sklepie p. Sakowskiego policyant skonfiskował chorągiew z wyszytym na niej srebrem Białym Orłem, wartości około 30 rubli.

„Dziennik Częstochowski“ donosi, że policya dokonywała rewizyi w wielu sklepach z dewocyami pod Jasną Górą i w kilku z nich zabrała chorągwie z godłami narodowemi.

Z Łodzi.

We czwartek o godz. 9 wieczorem przy ul. Zawadzkiej zastrzeleni zostali dwaj agenci policyi śledczej łódzkiej: Bogdaniewicz lat 38 i Orłow 42 lata liczący. Zabójstwa dokonało kilku nieznanych ludzi, którzy dali do agentów sześć strzałów rewolwerowych i położyli ich trupem na chodniku.

Defraudacya. Z Grodna donoszą: Kasyer miejski w Brześciu Litewskiem zbiegł, zabrawszy 135.000 rubli.

Pożar w Petersburgu. Wczoraj wieczór pożar w Petersburgu zniszczył wielką część budynków zakładu budowy wagonów.

O mandat polski z Bukowiny. Donieśliśmy onegdaj, że w Czerniowcach odbył się zjazd delegatów wszystkich gmin i osad oraz stowarzyszeń polskich na Bukowinie w sprawie polskiego mandatu z Bukowiny do Rady państwa, który w rządowym projekcie reformy wyborczej nie został uwzględniony. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, którą poniżej podajemy:

Zgromadzenie delegatów stwierdza, że we wszystkich bez wyjątku gminach bukowińskich liczba ludności polskiej jest co najmniej 20% wyższą od podanej w spisie, że zatem siła ludności polskiej, zwłaszcza wobec jej inteligencyi i karności dają pełną gwarancyę trwałego utrzymania mandatu, bodaj pewniejszą, niż niejednego mandatu w Galicyi; że jakkolwiek w wyznaczyć się mającym okręgu ludność polska nie stanowi większości absolutnej, to jednak wzajemny stosunek narodowości bukowińskich, czuwających zazdrośnie nad utrzymaniem równowagi, nie dopuści do zabrania tego mandatu przez Rumunów lub Rusinów na wzajemną niekorzyść; że utrzymanie tak cennego stanu posiadania jakim jest jedyny mandat polski z Bukowiny, stanowi podstawę bytu politycznego tego odłamu narodu polskiego, który spogląda na ważne pięciowiekowe tradycye na kresach, tak, że utracenie tej placówki wycisnęłoby piętno słabości na postępowaniu politycznem całego narodu. — Zgromadzenie uchwaliło następnie wysłać deputacyę do Wiednia, złożoną z pp. posła Krzysztofa Abrahamowicza, dra K. Stefanowicza, Passakasa i dra St. Kwiatkowskiego i zażądać utworzenia mandatu, składającego się z następujących gmin i przysiołków: Pojana Mikuli, Pleszа, Nowy Sołoniec i Kaczyka (powiat Gurahumora); Laurenka i Dunawiec ad Mold. Baniłów (powiat Storożyniec); Bułaje ad Bossańcze i Ickany dworzec (powiat Suczawa); tudzież przedmieść czerniowieckich: Kaliczanka, Klokuczka i Horecza.

Kościół św. Józefa na Kahlenbergu. Ks. rektor Króliński nadsyła nam następujące pismo: Z chwilą objęcia tej dla każdego serca polskiego drogiej pamiątki, postanowili OO. Zmartwychwstańcy odnowić ją odpowiednio do jej historycznej przeszłości. Roboty zewnętrzne są już na ukończeniu, przeprowadzone zostały z wielką umiejętnością i ku zadowoleniu centralnej komisyi do zachowania historycznych zabytków. Do odnowienia pozostaje jeszcze bardzo zaniedbane wnętrze kościoła. Roboty te atoli na razie zaniechane być muszą dla braku funduszów, zwłaszcza że koszta zewnętrznej restauracyi w małej tylko części dotychczas są pokryte. Mamy jednak niezłomną nadzieję, że społeczeństwo polskie, znane ze swej ofiarności, pospieszy nam i nadal z pomocą.

Nabożeństwo polskie na Kahlenbergu na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego odbędzie się 23 bm. o godz. $10^{1}/_{2}$ rano.

Zabiegi o niemieckie biskupstwo rzymsko katolickie w Czerniowcach. We wschodniej części Galicyi, w Stanisławowie lub Kołomyi utworzonem być ma biskupstwo rzymsko-katolickie, a wraz z niem i seminaryum duchowne. Otóż Niemcy bukowińscy rozpoczęli energiczną akcyę w tej sprawie. Chodzi im o to, aby biskupstwo utworzono nie w Galicyi, lecz na Bukowinie. Wchodzi tu w grę interes polityczny. Zabiegi w tej sprawie czynią głównie protestanci Niemcy. „Deutscher Volksverein“ zbiera podpisy na petycyę w tej sprawie do ks. arcybiskupa Bilczewskiego, ministerstwa oświaty i parlamentu.

Należałoby w tej sprawie wdrożyć energiczną kontr-akcyę, bo na stolicy biskupiej mógłby zasiąść Niemiec, a 40.000 Polaków bukowińskich znalazłoby się bez polskiego kościoła.

W Medyolanie rozpoczął się międzynarodowy zjazd dla lecznicze] elektrologii i radiologii. Obrady rozpoczęły się referatami dra Zanietowskiego z Krakowa o metodach własnych i prof. Cluzeta z Tuluzy o prawach elektrobiologii. — Zjazd ożywiony, przybyli uczeni ze wszystkich stron świata, między innymi Schiff Larsenberger, Schatsky, Oudin. — Polka dr Joteykówna z Brukseli nadesłała swą pracę. N. placu wystawy demonstracye radium i Roentgena.

Ze stowarzyszeń.

Biuro informacyjne słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczyna urzędowanie d. 15 b. m. codziennie między 2—3 po południu w sali XXXIV w Collegium Novum. Biuro udziela informacyj co do wpisu na uniwersytet Jagielloński i uniwersytety zagraniczne, oraz pośredniczy w poszukiwaniu lekcyj, mieszkań, obiadów i t. d.

Stowarzyszenie nauczycielek. Z dniem 1 października b. r. stowarzyszenie nauczycielek przeprowadza się do własnego budynku przy ulicy Karmelickiej L. 36, wskutek tego biblioteka stowarzyszenia zamkniętą będzie od dnia 15 września do 15 października.

Z „Lutni“. Zarząd zawiadamia, że próby chóru męskiego rozpoczną się we wtorek 18 b. m. i, jak przedtem, odbywać się będą nadal we wtorki i w piątki od godz. 7—8 wieczór w lokalu Towarzystwa ul. Wolska l. 14. Osoby mające zamiar przystąpić do Towarzystwa zechcą się zgłosić do dyrekcyi w powyżej wspomnianym czasie.

W Eleuteryi (Rynek gł., l. 17, II p.) wypowie w niedzielę 16 bm. o godz. 7 wieczór p. St. Stączek odczyt p. t. „Alkoholizm a służba kolejowa“. Wstęp dla członków i gości wolny. Po odczycie zabawa towarzyska przy fortepianie.

Ze stowarzyszenia sług państwowych. Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału, na którem wybrano prezesem stowarzyszenia p. Stanisława Ratyńskiego, I wiceprezesem p. Michała Bełzę, woźnego sądowego, II wiceprezesem został wybrany p. Mikołaj Kowal, woźny admin. podat., sekretarzem prezyd. St. Łańko, woźny sąd., sekretarzem wydz. I Cyryl Onyszkiewicz, woźny adm. pod., wydz. II Antoni Stanoch, woźny adm. pod., kontrolorem Wawrzyniec Michalski, odźwierny szkoły przemysłowej, zastępcą tegoż Kasper Bełczyk, woźny sąd., kasyerem Paweł Mironowicz, woźny sąd., jego zastępcą Józef Nowak, woźny urzędu wym. należyt., bibliotekarzem Fr. Jasiński, woźny starostwa, gospodarzem zaś Jan Broda, woźny adm. pod. Prócz powyższych należy do wydziału 13 członków.

Wydział zaprasza do licznego zapisywania się do stowarzyszenia.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje $2^{1}/_{2}$ arkusza t. j. 10 stronic druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek Borysa Petrowa p. t.: „Zapóźno“.

Minister handlu Dr Forzt w Krakowie.

Pociągiem pospiesznym o godzinie 8 m. 18 wieczór przybył wczoraj do Krakowa minister handlu dr Józef Forzt. Ministrowi towarzyszą wyżsi urzędnicy ministeryalni, a mianowicie: szef biura prezydyalnego radca dworu dr Alfred Friess, sekretarz ministra dr Juliusz Twardowski, oraz kierownik centrali. dyr. budowy dróg wodnych radca dworu dr Jan Mrazik i starszy radca budownictwa Ryszard Kuhn.

Na dworcu oczekiwali i powitali ministra: namiestnik Andrzej hr. Potocki; delegat namiestnictwa dr Fedorowicz; prezydent miasta dr Leo; prezydent Izby handlowej i przemysłowej z delegatem Izby do prezydyum p. Maurycym Dattnerem i szefem biura Izby drem Benisem; dyrektor kolei p. Horoszkiewicz z zastępcami dyrektorów pp. Zborowskim i Soleckim; radca dyrekcyi policyi Władysław Swolkien, jako zastępca dyrektora; krajowy dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz z dyrektorem tutejszego głównego urzędu pocztowego p. Bilińskim, naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu kolejowym p. Korytowskim, wraz st. komisarzem p. Kowarzikiem; naczelnik ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych radca Czerwiński; inspektor przemysłowy radca Kremer ze swym zastępcą p. Skrochowskim; naczelnik sekcyi regulacyi Wisły starszy inżynier L. Regiec.

Po wyjściu z wagonu minister przywitał się z namiestnikiem i przeszedł do sali na dworcu, gdzie przywitał się ze wszystkiemi osobami, które zebrały się na jego przybycie. Z dworca udał się do Grand hotelu, gdzie zamieszkał.

Dzisiaj rano, po spożyciu w hotelu śniadania, minister dr Forzt w towarzystwie delegata dra Fedorowicza, prezydenta miasta dra Lea, oraz przybyłych z Wiednia urzędników ministeryalnych: dra Friesa, dra Kuhna, dra Mrazika i dra Twardowskiego rozpoczął swoje urzędowe czynności w Krakowie od zwiedzenia ekspozytury dyrekcyi dróg wodnych. Do biura tego urzędu przybył minister o godzinie 9 rano, przyjęty przez naczelnika technicznego oddziału radcę bud. Czerwińskiego, naczelnika administracyjnego p. Mączyńskiego i grono urzędników. Minister dłuższy czas oglądał i badał ze swego stanowiska urzędowego plany skanalizowania Wisły pod Krakowem, mające na celu uchronienie miasta przed powodziami, oraz plany odnogi kanału Zator—Samborek—Kraków. Plany skanalizowania Wisły są już zupełnie gotowe i wytyczone bulwary w Krakowie, jaz i śluza w Dąbiu. Również gotowe są plany przestrzeni kanału Zator—Samborek—Kraków i przeprowadzona rewizya trasy od Zatora do Samborka.

Przy rozpatrywaniu planów skanalizowania Wisły pod Krakowem, prezydent miasta, dr Leo, podniósł różne postulaty w interesie miasta, zarówno co do tej sprawy, jak i przeniesienia koryta Rudawy. Prezydent Leo z naciskiem zaznaczył, że przeszkodą co do powzięcia stanowczej decyzyi w sprawie regulacyi Wisły i połączonych z tem robót jest nierozstrzygnięta dotąd kwestya odpowiedniego sposobu zabezpieczenia miasta od powodzi za pomocą upianowanej regulacyi Wisły. Przedłożenie zatem jak najrychlejsze projektu namiestnictwa i powzięcie stanowczej decyzyi co do ewentualnego przekopu w Dębnikach, jest ze względu na tę ważną i groźną sprawę, jaką jest coroczna niemal powódź w mieście, rzeczą niesłychanie ważną.

Po odpowiedzi ministra, że uznaje znaczenie dla Krakowa załatwienia poruszonych spraw, udano się powozami o godzinie ½11 do nowego gmachu Izby handlowo przemysłowej przy ulicy Długiej. Tam, w sali obrad na I. piętrze, przyjęło ministra prezydyum Izby z prezesem p. Mendelsburgiem i wiceprezesem Janem Götz Okocimskim na czele.

Minister Forzt, wchodząc do sali, powitał zebranych po polsku słowami: „Dzień dobry panom“, poczem wiceprezydent Izby, p. Götz-Okocimski, powitał ministra dłuższem przemówieniem, zaznaczając, że Izba handlowo przemysłowa w Krakowie do wizyty ministra przywiązuje wielką wagę, co zaś do postulatów, jakie Izba przedkłada ministrowi, największego znaczenia jest sprawa budowy dróg wodnych.

Co do tej sprawy — mówił p. Götz-Okocimski — nietylko Izba handlowa, lecz wszystkie koła i wogóle kraj cały niczego nie żąda więcej, jak tylko przeprowadzenia całej dotyczącej ustawy i musi z tem większym żądać tego naciskiem, iż między budową dróg wodnych w Galicyi a dokonaną już budową kolei alpejskich, jakoteż rozszerzeniem portu w Tryeście istnieje ścisły ustawowy związek i wszystkie kraje koronne mają jednakie prawa do większych inwestycyjnych świadczeń ze strony państwa.

Z innych spraw, niedomagania naszych poczt, telegrafów i połączeń telefonicznych są Waszej Ekscelencyi niezawodnie już znane. Od dłuższego już czasu są one przedmiotem ustawicznych petycyj i żalów ze strony Izby i nie wchodząc obecnie w szczegóły, pozwalam sobie w jej imieniu jeszcze raz apelować o rozszerzenie i udoskonalenie tych komunikacyjnych środków, abyśmy w tym względzie choć w przybliżeniu tylko byli zrównani z innemi częściami monarchii.

Obecnie gdy wykonywanie i przestrzeganie ustawy przem., a w szczególności udzielanie koncesyi i cała żegluga morska należy do wydziału ministerstwa handlu, byłoby w swych skutkach bardzo chyba wdzięcznem zadaniem zwrócić większą uwagę na ruch ten, który co roku około 100 000 osób za ocean wyprawia i obcym kolejom, jakoteż obcym towarzystwom żeglugi milionowe przynosi zyski. Nie zapoznając korzyści, jakie ma kraj z emigracyi, byłoby bardzo na czasie położyć stanowczy koniec niezdrowej często nagonce obcych, zagranicznych agentów, jak wogóle trzymać się i przestrzegać ściśle zasady, że wszelkie ekonomiczne ruchy i przejawy w łonie ludności zawsze tylko na naszą własną, a nie zagraniczny powinny wypadać korzyść.

Na przemówienie to, którego zarówno minister Forzt, jak i towarzyszący mu urzędnicy pilnie słuchali, notując ważniejsze szczegóły, odpowiedział minister podziękowaniem w polskim języku, a następnie po niemiecku odpowiedział szerzej, zaznaczając, że pragnie popierać interesy handlu i przemysłu krajowego w Galicyi, głównym jednak celem jego przyjazdu do Krakowa jest sprawa budowy dróg wodnych, której poświęci całą swoją uwagę. Co do zadań i celów takiej instytucyi, jaką jest Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, to widzi jej działalność, cieszy się jej rozkwitem i dalszego rozwoju pomyślnego szczerze życzy.

Następnie minister Forzt witał się i zapoznawał z każdym niemal członkiem Izby handlowo-przemysłowej, między którymi byli radca Jan Kwiatkowski, reprezentant Rady kolejowej radca Uderski i wielu wybitnych przemysłowców krakowskich.

Z gmachu Izby handlowej udał się minister do fabryki wyrobów żelaznych Zieleniewskiego, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielali ministrowi właściciele fabryki, bracia Edmund i Leon Zieleniewscy. Przy jednym z warsztatów rozmawiał minister z pracującym w fabryce przez wakacye, słuchaczem IV roku politechniki p. Kozubkiem, którego pożegnał uściśnieniem dłoni.

W dalszym ciągu swych urzędowych czynności, minister Forzt zwiedził gmach poczty przy ulicy Kolejowej i urząd pocztowy na dworcu kolejowym, gdzie przewodniczyli ministrowi dyrektor poczt ze Lwowa p. Seferowicz i dyrektor krakowskiego urzędu, p. Maryan Biliński.

O godz. 12 w południe rozpoczął minister udzielać w sali przyjęć starostwa krakowskiego posłuchań, które przeciągnęły się do godziny 2 po południu.

Pierwsi udali się na audyencye reprezentanci sądownictwa: wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski, starszy radca Ursel i nadprokurator dr Wędkiewicz, po których wszedł prezydent dr Leo i obaj wiceprezydenci pp. Chyliński i Sare.

Na posłuchaniu tem prezydent dr Leo, oprócz wypowiedzianych już rano postulatów gminy, podniósł potrzebę urządzenia nowej, postępowo urządzonej stacyi telefonicznej w Krakowie, dalej potrzebę otwarcia filii urzędu pocztowego w śródmieściu, n. p. w Sukiennicach, gdzie gmina może przygotować odpowiedni lokal, w końcu potrzebę fachowego kształcenia polskich instruktorów rękodzielniczych.

Po przychylnej odpowiedzi ministra na podniesione życzenia, rozpoczęły się dalsze audyencye. — Kolejno zatem przedstawiali się ministrowi: delegat namiestnictwa dr Fedorowicz i sekretarz namiestnictwa p. Wł. Kowalikowski z gronem urzędników starostwa, naczelnik biura regulacyi Wisły, starszy inżynier Ludwik Regiec z urzędnikami, naczelnik okręgowej dyrekcyi skarbu dr Szlachtowski, naczelnicy poczty, urzędów skarbowych i podatkowych, b. rektor członek Izby panów dr Fryderyk Zoll, zastępca dyrektora policyi radca Wł. Swolkien, naczelnicy urzędu górniczego, oraz wszystkich innych władz i urzędów. Z korporacyj niepaństwowych przybyła deputacya izraelickiej Rady wyznaniowej z drem Samuelem Tillesem i drem Rafałem Landauem na czele, deputacya Izby handlowo-przemysłowej, deputacya trafikantów, woźnych pocztowych, rzeźników i wiele prywatnych osób wharakterze petentów.

Woźnych pocztowych, którzy w oddanym ministrowi memoryale domagają się polepszenia bytu, prowadził ekspedyent poczty p. Karol Lohner. — Rzeźnicy krakowscy przez usta swych reprezentantów pp. Satałeckiego i Romańskiego prosili ministra o otwarcie granicy galicyjskiej dla bydła z zagranicy, co wpłynąć może na zmniejszenie się drożyzny mięsa.

Bardzo liczne deputacye starszych cechów krakowskich prowadził starszy cechu ślusarzy i radca miasta p. Piotr Kosobucki, który żądał, aby rząd starał się o polskich kierowników kursów majsterskich dla Galicyi, by podwyższył subwencye drobnego przemysłu, by mianował z Krakowa bezwłocznie delegata do krajowej Rady przemysłowej w miejsce ś. p. posła Rottera, w końcu zaś, aby rząd nie dopuścił do zmiany uchwalonej noweli do ustawy przemysłowej, przez Izbę panów, na korzyść konfekcyonerów. Na wszystkie te przedłożone sobie życzenia, minister odpowiedział życzliwie, zapowiadając uwzględnienie słusznych postulatów.

Po audyencyach odbyło się śniadanie na cześć ministra u delegata Fedorowicza; po południu zaś minister wyjedzie statkiem wzdłuż brzegów Wisły, aby badać postęp robót regulacyjnych, a wieczorem w sali starego teatru odbędzie się obiad, wydany przez prezydenta miasta, po którym nastąpi odjazd z powrotem do Wiednia.

Dział ekonomiczny.

✕ **Osobne biuro dla włości rentowych** postanowił utworzyć Wydział krajowy, statut bowiem krajowej komisyi dla włości rentowej uzyskał już zatwierdzenie rządu. Do komisyi tej, której przewodniczyć będzie marszałek hr. Badeni, zostali powołani jako członkowie n. p. Aleksander Dąmbski, dr Jan Hupka, Antoni Jaegermann, dr Michał Korol, dr Damian Sawczak i Klemens Torosiewicz. Pierwsze posiedzenie komisyi odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 10 rano, w sali obrad Wydziału krajowego w gmachu sejmowym. Na porządku dziennym sprawozdania i wnioski. Dotąd wpłynęło do Wydziału krajowego trzysta kilkadziesiąt podań o udzielenie pożyczek rentowych.

✕ **Do komisyi dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom** istniejącej przy ministerstwie handlu zostali powołani jako członkowie z grupy techników przemysłowych prof. Jan Lewiński ze Lwowa, z grupy przedsiębiorców i ubezpieczonych Józef Tomicki, dyrektor elektrowni we Lwowie. Nadto w skład komisyi wchodzi poseł do Rady państwa Welser, jako zastępca członka.

✕ **W sprawie wyrobu zeszytów szkolnych.** Biuro Ligi pomocy przemysłowej zwraca uwagę interesowanych wytwórców zeszytów szkolnych, tudzież kół nauczycielskich i samej młodzieży szkolnej, że zapowiedziane rozporządzeniem ministerstwa oświaty nowe przepisy o wykonaniu zeszytów szkolnych dla szkół ludowych i wydziałowych nie zostały jeszcze wydane i nie weszły jeszcze w życie. Zanim Rada szkolna krajowa wyda te przepisy, mające wejść w życie dopiero w r. 1907, powoła zapewne jeszcze fachowych reprezentantów ze sfer przemysłu zeszytowego do wyrażenia opinii co do zamierzonych zmian. W każdym razie dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i niezdrowej konkurencyi należy zaznaczyć, że co do używania dotychczasowego systemu zeszytów nie weszły jeszcze żadne obowiązujące zmiany.

✕ **Przerwa ruchu kolejowego.** Z dyrekcyi kolei państwowych donoszą:

Z powodu podmycia toru kolejowego pomiędzy Mszaną Dolną a Zarytem wstrzymano na tejże przestrzeni ruch pociągów towarowych przypuszczalnie na 7 dni ruch osobowy i pakunkowy, jako też przesyłek pospiesznych do 50 klg. wagi utrzymuje się przez przez przesiadanie podróżnych, a względnie przez przenoszenie przesyłek.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na październik 14·82 do 14·84, pszenica na kwiecień 1906 14·96 do 14·98, żyto na październik 12·20 do 12·22, żyto na kwiecień 1906 12·78 do 12·80; owies na październik 13·12 do 13·14; owies na kwiecień 1906 13·86 do 13·88; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 11·72 do 11·74; kukurydza na maj 1906 9·90 do 9·92 rzepak na sierpień 28·90 do 24·10.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

Minister Derschatta po zwiedzeniu dworców, warsztatów i ogrzewalni kolejowych w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu, przybył wczoraj po południu — jak już donieśliśmy — do Lwowa, gdzie udzielał w gmachu dyrekcyi kolei państw. posłuchania deputacyom, między innymi urzędnikom kolejowym, robotnikom i rozmaitym funkcyonaryuszom w sprawie polepszenia bytu. Wieczorem był minister w teatrze, a następnie wziął udział w bankiecie, wydanym przez dyrektora kolei Rybickiego.

Dziś przed południem odbył minister przejażdżkę po mieście. Był również na placu powystawowym, zwiedził park Kilińskiego, oraz panoramę Racławicką. W południe udzielał audyencyj, a o godz. 1 był na śniadaniu u namiestnika.

Czytelnia artystów teatru lwowskiego odbyła onegdaj doroczne walne zgromadzenie. — Prezesem wybrano p. Adolfa Walewskiego, a p. Karola Adwentowicza jego zastępcą. Wydział Czytelni ukonstytuował się, wybierając Wł. Leneszewskiego sekretarzem, Wł. Sosnowskiego skarbnikiem, Ordon-Sosnowską i W. Ruszczyca gospodarzami, L. Neumana bibliotekarzem.

Z autonomii. Cesarz zatwierdził wybór Zbigniewa Horadyńskiego, właściciela dóbr w Zbydniowie, na prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi IV gimnazyum we Lwowie, drowi Karolowi Petelenzowi, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy.

Repertoar teatru lwowskiego

W niedzielę po południu „Kontrolor wagonów sypialnych"; wieczór „Orfeusz w piekle".

W poniedziałek „Nora".

We wtorek „Cavalleria" i „Pajace".

We środę „Candida".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ponieważ do tej chwili nie otrzymaliśmy z Warszawy żadnych wiadomości o starciach lub pogromach, przypuszczamy, że albo obawy, dotyczące dnia dzisiejszego były przedwczesne a może i nieuzasadnione, albo też, że aranżerowie pogromów wobec zaalarmowania opinii publicznej odłożyli wykonanie zamiarów swoich do stosowniejszej chwili.

Ostatnie wypadki zdyskredytowały gabinet Stołypina we wszystkich kołach, z wyjątkiem może kół skrajnie reakcyjnych. Tak np. w „Nowoje Wremia" oświadcza znany publicysta, Menszykow, że nic już nie zapobiegnie zupełnej klęsce upadku autorytetu władzy, i że już żaden geniusz z pośród biurokracyi nie jest w stanie go przywrócić; tylko nowa władza, odpowiedzialna wobec parlamentu, zdoła jedynie odzyskać ufność ludności do władzy.

Słychać także, że pogrom w Siedlcach zaniepokoił nawet partyę dworską i zachwiał nawet stanowiskiem niektórych osób z grona wyższej administracyi. Znów obiegają pogłoski o nominacyi generała Rennekampfa na generał gubernatora dla Królestwa.

Wyjazd cara na morze sprawił podobno w szerokich kołach Petersburga wrażenie ucieczki. Przypuszczają, że car chce zmniejszyć swoją odpowiedzialność za politykę represyi, która teraz dopiero rozpocznie się na wielką skalę.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 września.)

Wiadomości z Warszawy.

Warszawa. (Biuro Wolffa). W ciągu dnia wczorajszego odbyły się **liczne rewizye domów.** Wiele osób **aresztowano i internowano w koszarach.**

Po pogromie.

Berlin. Z Warszawy donoszą do „Voss. Ztg": W Siedlcach panuje cisza cmentarna. Policya nakazała, grożąc karami aż do 500 rubli, ażeby jak najrychlej naprawiono wszystkie uszkodzone domy i sklepy, żąda także, ażeby ograbieni kupcy otwarli na nowo swoje handle. Podług najnowszych informacyj, liczba zabitych wynosi **165**, rannych przeszło **600**, lecz obie liczby nie są jeszcze ustalone. W więzieniu przebywa jeszcze kilkaset osób, po części strasznie pokaleczonych. Wielu przywieczono do więzienia tylko w koszuli. Na podwórzu leży jeszcze cały szereg zwłok niepochowanych. Śledztwo już się rozpoczęło, nikt się atoli nie spodziewa, iżby jego wynik wydał lepsze rezultaty, niż w Kiszyniewie lub Białymstoku.

Warszawa. Z Londynu wysłano dla ofiar pogromu w Siedlcach 40.000 rubli. Ogółem ucierpiało wskutek pogromu przeszło **1000 rodzin żydowskich.**

* * *

Podróż cara.

Sztokholm. Svenska tel. B. donosi z Björkö, że wczoraj przed południem przybył tam jacht „Standart" **z parą carską na pokładzie.** Towarzyszyło mu **kilka okrętów wojennych.**

Rząd a wybory do Dumy.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość, że rząd zamierza czynnie wpływać na przebieg i wynik przyszłych wyborów. Na ten cel wyznaczono już ze skarbu państwa **znaczne fundusze.**

Następca Stołypina.

Petersburg. Były minister Durnowo, o którym mówią, że ma być mianowany następcą Stołypina, przybył dziś do Petersburga wśród nadzwyczajnych zarządzeń bezpieczeństwa. Wiozący go pociąg zatrzymał się już w oddaleniu 3 wiorst od dworca, minister przesiadł się tam do powozu i pod silnym konwojem wojskowym bocznemi drogami udał się do miasta.

Metropolita agituje.

Petersburg. Metropolita petersburski (prawosławny) Antonius wydał z polecenia synodu list pasterski do biskupów, w którym powiada, że przemijające zaślepienie zniknie, a potem wzburzone morze znowu się uspokoi. Naród rosyjski wówczas zapyta się, gdzie byli jego pasterze w czasie zawikłań? Do walki przeciw nieprzyjaciołom kościoła i państwa potrzebne są nietylko środki zewnętrzne, lecz także wpływ moralny, a to jest zadaniem duszpasterzy. W niedalekich wyborach wielu obywateli zwróci się do swych duszpasterzy o radę (?!) kogo wybierać? Duchowni nie powinni jednakże dać się zaślepić przez rozmaite słowa, przyrzeczenia i programy polityczne, lecz tylko według zasad miłości i prawdy postępować i tylko dobro państwa i kościoła powinno być dla nich decydującem.

Rozmowa z Guczkowem.

Moskwa. W rozmowie z korespondentem Pet. Ag. tel. oświadczył przywódca październikowców, Guczkow, że połączenie jego partyi z partyą pokojowego odrodzenia nie jest jeszcze zadecydowanem. Łączne postępowanie z kadetami uważa za niemożliwe, ponieważ październikowcy są partyą pokojową i chcą iść wspólnie z grupą konstytucyjną. Natomiast kadeci przez odezwę wyborską wybrali drogę walki.

Bez pieniędzy.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga:

Sytuacya finansowa Rosyi jest niezwykle opłakaną, tak, że w kołach rządowych panuje **ogromna depresya.** Brak gotówki uniemożliwia przeprowadzenie programu Stołypina. Zapytywano kapitalistów zagranicznych o nową pożyczkę rosyjską, odpowiedzi jednak były niepomyślne. Należy przypuszczać, że gabinet Stołypina wobec bankructwa upadnie.

To samo pismo donosi z Paryża, że co do finansów rosyjskich panuje tam wielki pesymizm. Bankierzy francuscy stanowczo oświadczyli, że o ulokowaniu nowej pożyczki rosyjskiej we Francyi ani mowy być nie może, tem bardziej, że stracono zaufanie do ogłoszonych oficyalnie bilansów rosyjskich.

Tajemnicze zniknięcie.

Petersburg. Przywódca ekspedycyi karnej dla kolei Moskwa—Kazań pułkownik **Riman**, z siemienowskiego pułku gwardyi, który wielu urzędników kolejowych kazał rozstrzelać, po zabiciu generała Minna, **gdzieś znikł bez śladu.** Razem z nim **znikli i tajni agenci**, którzy go strzegli, i jego żona. Przypuszczają, że potajemnie wyjechał za granicę, albowiem rewolucyoniści zamieścili go na swej liście proskrybowanych na śmierć.

Carowa wdowa w Kopenhadze.

Londyn. O pobycie w Kopenhadze carowej wdowy, która do wczoraj jeszcze nie opuściła pokładu swego jachtu, donoszą, że na pokładzie znaleziono list **ostrzegający ją przed grożącem jej niebezpieczeństwem.** List ten był przywiązany do kamienia, zdaje się więc, że wrzucono go na pokład z przepływającego obok innego okrętu lub z łodzi. — Wskutek tego wzmocniono straże, strzegące jachtu carowej wdowy.

Zamach na w. ks. Michała.

Karlsruhe. Dziś aresztowano tu poszukiwanych od dłuższego czasu nihilistów rosyjskich, którzy rzekomo zamierzali wykonać zamach na w. ks. Michała, szwagra w. ks. Badeńskiego. Zamach miał być wykonany w czasie uroczystości jubileuszowych pary wielkoksiążęcej w dniu 26 b. m., na które w. książę Michał miał przybyć do Karlsruhe. Dalsze aresztowania osób, zawikłanych w przygotowaniu do tego zamachu, także poddanych rosyjskich, mają nastąpić w Mannheimie, Heidelbergu i Strassburgu.

Kongres „kadetów".

Petersburg. Na nadzwyczajnem zebraniu członków stronnictwa „Wolności narodu" (kadetów) postanowiono zorganizować zjazd w dn. 21 b. m. za granicą Rosyi, prawdopodobnie w Sztokholmie.

Sądy polowe.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Petersburga: Sądy polowe są już **bardzo czynne**, zwłaszcza w prowincyach nadbałtyckich w Królestwie i na Kaukazie. Generalny prokurator wojskowy Pawłow zarządził, ażeby oficerów z wykształceniem prawniczem **nie wybierano ani na przewodniczących, ani na członków sądów polowych.** Mają się one składać wyłącznie z oficerów frontowych.

Naiwna ciekawość.

Petersburg. Wysłano urzędników na wszystkie koleje, celem zbadania na miejscu przyczyn wrzenia wśród pracowników kolejowych i robotników, które to wrzenie prowadzi do strajku.

Powiększają więzienia.

Petersburg. Ze skarbu państwa wyasygnowano **410 000 rubli na powiększenie rozmiarów i ilości więzień w Rosyi.**

Uniwersytet petersburski.

Petersburg. Liczba studentów uniwersytetu petersburskiego w r. b. wynosi 8000. Rok szkolny otwarto onegdaj. Na dziś naznaczonym jest pierwszy wiec ogólnostudencki.

Petersburg. W sprawie ogólnych zgromadzeń ludowych w gmachu uniwersytetu studenci petersburscy powzięli i ogłosili następującą uchwałę: Wyrażamy przekonanie, że studenci, wierni swoim rewolucyjnym tradycyom i przekonaniom, będą w stanie oddać gmach uniwersytetu dla rewolucyjnych meetingów ludowych, jeżeli interesy rewolucyi wymagać tego będą. Do tego czasu uważamy zajęcie się sprawami naukowemi za dopuszczalne.

Nie rozstrzelana, lecz powieszona.

Petersburg. W ubiegły wtorek, o godzinie 3 min. 30 w nocy, Konoplannikównę z twierdzy Petropawłowskiej zawiózł statek rządowy pod konwojem torpedowca do Szliselburga, gdzie została ona rano **powieszona** na podwórzu starego więzienia. — Konoplannikówna odmówiła przyjęcia duchownego i sama mężnie podeszła do szubienicy.

Wieszają.

Moskwa. Wyrok sądu polowego, skazujący studenta Mazaryna na śmierć przez powieszenie, został dzisiaj rano wykonanym.

Walki z policyą.

Samara. We wsi Noworiepno, w powiecie nowouzeńskim odbył się wiec. Na żądanie policyi, aby wiecownicy się rozeszli, tłum odpowiedział kamieniami. Po uprzedzeniu straż strzelała. **Jedna osoba z tłumu zabita.**

Druskieniki. Komisarz z 15 strażnikami i dwoma urzędnikami policyjnymi przybył do wsi Łukonice, aby aresztować siedmiu włościan. — Aresztowaniu przeszkodził tłum, złożony z kilkuset włościan. Z więzienia rzucono kamień. Strażnicy odpowiedzieli salwą. **Zabito 8 osób, raniono 60, aresztowano 4.**

Rostów nad Donem. Aresztowano tu studenta Rogezina, uczestnika pogromu policyantów w Warszawie i rabunku w Tow. wzajemnego kredytu w Moskwie.

Rabunki.

Czernihów. Ośmiu złoczyńców w mundurach żandarmów przybyło do kupca Rebenki w Marczychinowej Budzie, w pow. głuchowskim, dokonali rewizyi i zabrali 4000 rubli oraz papiery procentowe w sumie niewiadomej. Banda przybyła na wozie. Rabusiów nie ujęto.

Berdjańsk. W konstatynowskiem zrabowano z Tow. kredytowego 4000 rubli.

Symferopol. Pod Taumanem w bazarze, ograbiono pocztę z Jałty. Zabito pocztyliona i woźnicę, trzeciego zaś ciężko raniono. Zrabowano około 200 rubli.

Ekaterynosław. O godzinie 12 w nocy grupa uzbrojonych złoczyńców otoczyła depot tramwajów miejskich, aresztowała oficyalistów i w ich oczach zrabowała 1200 rubli.

Zamach w Interlaken.

Londyn. „D. Express" donosi: Generał Leontiew, którego córka dokonała zamachu w Interlaken, przypuszcza, że nie jest umysłowo chorą.

Boją się prawdy.

Petersburg. Były admirał Niebogatow stara się usilnie, aby sąd nad nim odbywał się w Petersburgu przy drzwiach otwartych, aby cały świat mógł być poinformowany o tem, jakie były przyczyny kapitulacyi pod Czusimą. Wyższe sfery morskie natomiast dążą do tego, aby odbył się w Kronsztadzie i przy najmniejszym udziale prasy. W obronie Niebogatowa będą występować adwokaci Bazunow, Morgulies i Kwasznin-Samarin.

Z Mandżuryi.

Londyn. O sytuacyi w Mandżuryi donosi „Times": Sześć miast, które Japończycy okupowali w południowej Mandżuryi, zostały już otwarte dla handlu międzynarodowego, natomiast z 10 w północnej Mandżuryi okupywanych przez Rosyę, ani jednego nie otwarto dla handlu, mimo, że Rosya traktatem się do tego zobowiązała.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 września.

O wniosku Koła polskiego.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie omawiają na miejscach naczelnych przyjęcie wniosku posła Starzyńskiego w komisyi dla reformy wyborczej i sądzą, że ono co najmniej utrudni dojście do skutku reformy wyborczej. Najkrytyczniej bierze rzecz „N. Fr. Presse", która przesadnie ocenia znaczenie wniosku prof. Starzyńskiego i występuje przeciw bar. Beckowi, dziwiąc się, jak mógł zająć sympatyczne stanowisko wobec tego wniosku. Jeżeli uczynił to w porozumieniu z trzema ministrami-Niemcami, zasiadającymi w jego gabinecie, to między nimi a stronnictwami powstanie rozłam. Jeżeli zaś działał bez porozumienia, to sytuacya przedstawia się jeszcze gorzej, bo powstaje kwestya, czy Niemcy zasiadać mają nadal w gabinecie.

W poważnych kołach nie biorą tak tragicznie wczorajszej uchwały komisyi, przedewszystkiem bowiem nasuwa się wątpliwość, czy subkomitet w 14 dniach zdoła załatwić tak ważną i obszerną sprawę. Prawdopodobnie skończy się na uchwaleniu rezolucyi.

Trudność pracy subkomitetu leży także w tem, że niemieccy członkowie komisyi nie chcą przyjąć wyboru do subkomitetu, którego ustanowienie uważają za nielegalne, gdyż komisya do wyboru tego komitetu nie była kompetentna.

W niektórych kołach sądzą, że Polacy byliby bardziej zadowoleni, gdyby zostali przegłosowani i gdyby wniosek o wybór subkomitetu upadł. Obecnie bowiem sami czują, że subkomitet w obecnej chwili nic nie zdziała, a uchwalenie wniosku Starzyńskiego będzie uważane tylko za demonstracyę przeciw reformie wyborczej.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się tu konferencya polskich członków komisyi dla reformy wyborczej w celu omówienia kwestyi dalszego zachowania się w sprawie wniosku posła Starzyńskiego. Posłowie niemieccy odbędą taką samą konferencyę w poniedziałek.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. „Budap. Correspondenz" donosi, że w najbliższych dniach członkowie węgierskich komisyj fachowych pod przewodnictwem szefa sekcyi Popowicza udadzą się do Wiednia, w celu rozpoczęcia rokowań ugodowych. „Pester Lloyd" i inne dzienniki wyrażają się bardzo pesymistycznie o widokach tych rokowań.

Podróże arcyks. Franc. Ferdynanda.

Dubrownik. Czarnogórski następca tronu ks. Daniło został wczoraj przyjęty przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; następnie arcyksiążę rewizytował księcia. Arcyksiążę przyjmował deputacye władz rządowych i autonomicznych. Wieczór odbył się obiad dworski. Miasto było wspaniale iluminowane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809·— Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 554·—. Akcye Länderbanku 483·50. Akcye Bankvereinu 550·75 Akcye Bodencredit 1085·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 169·50. Akcye kolei Nordbahn 550·50 Akcye kolei północnej 5560 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 607·—. Akcye Rima [illegible] 578·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2825·—. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 407·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 617·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·50. Renta majowa 98·60. Renta koronowa austryacka 99·05. Renta koronowa węgierska 94·85. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·85. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·20. Losy tureckie 161·25. Marki 117·46. Ruble 252·50.

Cukier silny 22·6 —22·75 (22·75—22·85). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie spokojne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 września (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100	25	101	25
4% " " "	98	25	99	25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% " " "	98	25	99	25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99	25	—	—
4% " " " " " " 41-letn.	92	—	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
$4\frac{1}{2}$% " miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% " " "	100	50	101	50
4% " kolejowe	98	—	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574	—	580	—
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	588	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	99	10	99	50
" " srebrna	99	—	99	75
4% renta koronowa austryacka	99	95	99	—
4% " " węgierska	94	65	95	25
4% renta austryacka w złocie	116	75	117	
4% " węgierska w złocie	112	50	113	00

BORYS PETROW.

ZAPÓŹNO!

W marcu roku 189* do rozporządzenia gubernatora w Z. przysłano dwudziestu studentów w celu trzymania ich pod strażą.

Gubernator, dobroduszny generał gwardyi „zdębiał“ na wieść o tem.

— Co z nimi począć!

Umieścił ich na razie w więzieniu gubernialnem. Zaledwie jednak minęło dni kilka, gdy zaczęły się nieporozumienia. Młodzież wtrącała się do rozporządzeń dyrektora co do kryminalistów, śpiewała — jednem słowem z gruntu burzyła dyscyplinę więzienną. Na dobitkę na ulicy przed więzieniem zaczęły się gromadzić tłumy, które trzeba było siłą rozpędzać.

Same przykrości. Wskutek tego po naradzie z inspektorem więzień, młodym sądownikiem wolnomyślnego ducha gubernator z szczególnem zadowoleniem przyjął jego propozycyę, by wysłać studentów do najgłuchszego zakątka całej gubernii, miasta N.

— Niechaj tam czynią, co im się podoba. Wszystko jedno, i tak nikt się o niczem nie dowie.

Dowiedziawszy się o tem, że do więzienia jego będą przysłani studenci, dyrektor opowiedział o tem żonie, żona w wielkiej tajemnicy przyjaciółce, a po godzinie całe miasto już wiedziało, że „jutro przywiozą studentów“.

Przed przybyciem pociągu na dworzec zebrały się tłumy.

W drodze do więzienia studenci, otoczeni przez konwój wojskowy, śpiewali pieśni bojowe. Silnie i dobrze zestrojone ich głosy sprawiały na burżuach w N. takie wrażenie, że włosy stawały im dębem na głowie i tylko krańcowa ciekawość nie pozwalała im uciec i ukryć się w domu.

— Na wszelki wypadek. Lepiej być dalej od występku...

W więzieniu przechodząc z ręki do ręki studenci zostali powierzeni dyrektorowi.

Dozorcy rozlokowali młodzież w celach. Już pięć miesięcy siedzą w więzieniu małego zakątka powiatowego. Mieszkańcy okazują im żywe współczucie. Grono dam miejscowych za pozwoleniem inspektora więzienia przysyła im obiady. Niekiedy, dość często nawet razem z obiadami ukradkiem przychodzą i bukieciki.

Często, wychodząc rano na przechadzkę na podwórze więzienne, studenci znajdują tam przerzucone przez parkan książki. Surowi dozorcy udają, że tego nie widzą.

To wszystko sprawia im radość, to wszystko pochlebia ich młodzieńczej miłości własnej, ale jednocześnie nie może stłumić tęsknoty nie może zmusić do zapomnienia o tem, że są pozbawieni wolności. A czas płynie zabójczo powoli. Z każdym dniem mieszkańcy „studenckiego oddziału“ w więzieniu N. stają się coraz bardziej posępni. Zda się, że chwila wolności wciąż się oddala, oddala...

* * *

Szczególnie źle czuł się starosta oddziału, Jan Pobiedyński. Nie z radością, jak wszyscy a z jakąś niecierpliwą trwogą wyrywał z rąk dyrektora korespondencyę, otrzymywaną przez ręce prokuratora, szukając listów do siebie. W odległym Sybirze dogorywał mu ojciec. Z nerwową niecierpliwością czekał na powrót syna na wakacye.

Po za radosną chwilą spotkania, starzec namiętnie pragnął się dowiedzieć od ukochanego syna, jak tam teraz życie płynie, jakie perspektywy widnieją w bliskiej przyszłości. Byle posłuchać, przypomnieć sobie przeszłość, pospierać się nieco... Starzec czuł się rzeźwiejszym. W oczekiwaniu na syna zdawało mu się, że powtórnie przeżywał swą młodość.

Ale syn nie przyjechał. Zamiast niego przyszła wiadomość, że syna aresztowano. Ojciec zaniemógł. Dawna choroba zaostrzyła się. Starzec krążył, jak cień, wiądł z dniem każdym i wreszcie musiał się położyć.

W łóżku pisał do syna listy, w których mu donosił, że jest nieco słaby, ale że mu już lepiej.

Syn jednak między drogiemi dlań wierszami wyczytał, że z ojcem źle i rwał się w strony rodzinne.

Po nocach bezsennych, po ciężkiej walce wewnętrznej wreszcie pod naciskiem kolegów postanowił zrobić prośbę o uwolnienie.

Długo nie było odpowiedzi, A od ojca nadchodziły listy wciąż mniej spokojne.

Już teraz starzec otwarcie pisał, że się źle czuje, że wypadnie mu, zapewne, zakończyć życiowe rachunki.

Każdy list starzec zakończył tęsknie:

„Chciałbym cię zobaczyć, Janku!...

* * *

Wieczór letni. Studenci tylko co poprzychodzili z przechadzki, pili herbatę.

Otworzyły się drzwi.

Uśmiechnięty wchodzi dyrektor więzienia. W ręku trzyma telegram.

— Jednego z panów mam natychmiast uwolnić.

— Kogo, kogo rozlegają się głosy.

Pobiedyńskiemu krew rzuciła się do twarzy. Serce mocno mu bije.

— Słuchajcie panowie.

Dyrektor uroczyście, wyciągnąwszy rękę z telegramem, zaczyna czytać powoli.

„Na mocy rozporządzenia Jego Ekscelencyi ministra spraw wewnętrznych proszę uwolnić natychmiast z więzienia byłego studenta Jana Pobiedyńskiego ze wskazaniem mu, iż zamieszkanie w miastach stołecznych jest mu wzbronione.

Inspektor więzienia X“.

* * *

Tejże nocy Jan Pobiedyński kuryerskim pociągiem mknął na Sybir.

W dwa dni później na jego nazwisko do więzienia przyszedł telegram od jednego ze znajomych z doniesieniem, że stary ojciec umarł.

L. 4054. 3802 2 2

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do obsadzenia posada **urzędnika,** uzdolnionego do przeprowadzania lustracyi gmin i do konceptu.

Posada nadaną będzie tymczasowo na jeden rok próbny, przez który przyjęty kandydat otrzymywać będzie tytułem adjutum po 100 koron miesięcznie, tudzież w razie wyjazdów na lustracye kilometrowe á 40 hal. i dyety 5 koron. Po roku nastąpić może stabilizacya, przy której oznaczone zostaną stałe pobory służbowe, t. j. pensya, dodatek aktywalny i ewentualnie roczny ryczałt na objazdy, wreszcie wysokość pięcioleci, a to stosownie do uzdolnienia i użyteczności kandydata. Do posady przywiązane będzie także prawo do emerytury.

Kandydaci mają wykazać:
1) wiek między 24 a 35 lat;
2) zdatność fizyczną;
3) nienaganne i moralne życie;
4) że ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej (gimnazyum lub realnej);
5) uzdolnienie do sprawowania wymaganych czynności urzędowych;
6) podać dokładne curriculum vitae.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po **dzień 27 września 1906.**

Wydział Rady powiatowej.
W Chrzanowie, d. 31 sierpnia 1906.

Prezes *Wodzicki.* Sekretarz *Dr Wł. Majewski.*

Zdolny handlowiec, lat 28, przyjmie natychmiast posadę ekspedyenta w dziale farbowo-drogueryjnym, magazyniera piwnicznego lub jako kierownik kółka rolniczego. Zgłoszenia: **„Handlowiec 1028“** poste rest. **Rabka.** 3853 4 4

Sanatoryum dla chorych na płuca
Dra HAWRANKA
Cały rok otwarte. w Zakopanem.

Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka i t. d. Ceny od 10—12 K dziennie bez dodatkowych opłat. Prospekta na żądanie. 3880 2 12

Pracownia sukien damskich
ST. JAHNÓWNA
Kraków, Rynek gł. L. 10,

zawiadamia łaskawą Klientelę, że z dniem **15 września b. r.** zacznie **przyjmować jesienną robotę.**

Z powodu przebudowy domu, **tymczasowe wejście znajduje się w podworcu.** 3983 1 5



Gościec reumatyzmu i astma

zwalcza się skutecznie przy zastosowaniu **olejku z eukalyptusa** gumowca, naturalnego australskiego produktu. Cena oryginalnej flaszki 1·50 hal. Wielu chorych potwierdza, że przez ten olejek odzyskali napowrót zdrowie. Na życzenie wysyłam każdemu za darmo, opłacony obszerny opis z licznemi podziękowaniami uleczonych.

ERNEST HESS, Klingenthal i. Sa.

Strzedz się przed naśladownictwami, uważając na powyższy znak ochronny.

Dostać można u **M. Oberlaendera w Rzeszowie** (apteka W. Karpińskiego) 3809 2 13

Przez władzę koncesyonowane prywatne

SZKOŁY MUZYCZNE KAISER
Wiedeń, 7, 8 i 11 dzielnica. — 33 rok szkolny — 1906/7.

Zakład naukowy do wszelkich gałęzi muzyki włącznie z operą i operetką. Rocznie około 350 frekwentantów z kraju i zagranicy. **Kurs do egzaminu państwowego** (październik — kwiecień), **kursa wakacyjne** (lipiec—wrzesień). 144 kandydatów zakładu zdało c. k. egzamin państwowy, po części z „odznaczeniem“ **Kursa dla artystów.** Osobliwe kursa dla **nauczycieli muzyki fortepianowej. Kurs dla kapelmistrzów** (kandydaci mają sposobność do ćwiczenia się w dyrygowaniu). Oddział dla **listownej teoretycznej nauki.** Chór mieszany, orkiestra, koncerty, opery i operetki. Świadectwa. Główne siły naukowe: c. i k. nadworna śpiewaczka **Fridrich-Materna, Dr M. Dietz,** docent uniw. i członek c. k. państwowej komisyi egzaminowania z muzyki. **M. Jentsch. Ludwik Kaiser. Gust. Gutheil,** dyrektor: **R. Kaiser** i t. d. — Prospekty wysyła, oraz udziela wszelkich wyjaśnień kancelarya: **Wiedeń, VII/1, Zieglergasse 29. — Dla zamiejscowych wykaz pensyj i rodzin zaufania godnych.** 3746 3 3

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny — Baczność na znak ochronny

jest najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.
Pod gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej mączki dostarcza

Generalny reprezentant

„Fabryk fosfatów Thomasa“

Józef Karrach we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 17 26

Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski



Braci Trembeckich
przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi

oraz poleca 1167 39 0

ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1601 12 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“.

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich **wysprzedaje po tańszych cenach**

MEBLE
różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień,** które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.** 3062 7 0

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. **Pijarskiej l. 19.**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,
ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3866 2 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.



Największa krajowa firma

R. PAWŁOWSKI
W KRAKOWIE, RYNEK 18

znana z rzetelności istniejąc od roku 1868, poleca swoje słynne i znane w świecie wyroby wszelkich najnowszych konstrukcyi, które 1) nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, 2) są wyrobione z materyałów wypróbowanej dobroci, wykończone z nadzwyczajną dokładnością, 3) szyją prędko, lekko i cicho, 4) haftują znakomicie, 5) są tańsze, aniżeli wszystkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.

Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia i opisem sposobu haftowania, rozsyła się darmo i opłatnie. 3949 1 0

Dostawca c. k. urzędników państwowych.

Bezczelna reklama!

Na wiosnę b. r. przzsłał mi niejaki p. Bernard Josefsthal, krakowski agent Browaru „Löwenbräu“ w Monachium i „Akcyjnego browaru w Pilźnie“, kilka hektolitrów piwa pilzneńskiego z browaru akcyjnego na próbę, inny zaś agent pięć hektolitrów piwa à la Monachijskie z browaru trzcinickiego również **na próbę.**

Ani jednego, ani drugiego piwa po wypróbowaniu **nie przyjąłem** na sprzedaż.

Kiedy następnie i piwo „Löwenbräu“ usunąłem od sprzedaży i postanowiłem utrzymywać na składzie **jedynie i wyłącznie znakomite piwo pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie marki B. B. i również znakomite specyalne Eksportowe piwo okocimskie,** rozgniewany tem p. Josefsthal spowodował umieszczenie w ogłoszeniach pism codziennych przez Browar „Löwenbräu“ **„Ostrzeżenia“,** którego jedynym celem jest zemsta i tania reklama cudzym kosztem.

Reklamą tą, której tekst okazano mi przed ogłoszeniem, grożono mi bezskutecznie — chcąc na mnie wymusić sprzedaż **niemieckiego** piwa.

Oświadczam bez ogródek, że gdyby produktem krajowym udało się zastąpić piwo bawarskie, nie wahałbym się ani chwili poprzeć jak najusilniej przemysł ojczysty.

Wobec podstępnej treści reklamy p. Josefsthala, stwierdzam jednak całkiem stanowczo, iż to ja wyrzuciłem „Löwenbräu“ z dniem 1 sierpnia b. r. z powodu, iż przysłano mi piwo zepsute.

Rozprawa sądowa będzie najwłaściwszą odpowiedzią na oszczerstwo.

Roman Drobner
kupiec i właściciel kawiarni.

3945 2 2

Piękny, Piękniejszy, Najpiękniejszy

staje się każdy, ponieważ **wypryski, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy** znikają już po dwu do trzech razowem użyciu **prawdziwego angielskiego**

mleka ogórkowego
BALASSY.

Nr 1. 402 9 10

Zupełnie nieszkodliwe i nadaje skórze rąk, plec, ramion czarującą białość, świeżość i delikatność. Cena flaszki 2 korony. Do tego **mydło ogórkowe** 1 korona, **puder** 1·20 korony, **krem ogórkowy** 2 korony. Dostać można w aptekach. Tylko **Balassy przetwory** są prawdziwe! Wysyła pocztą apteka **C. BALASSY, Budapest, Erzsébetfalva.** Główny skład we **Lwowie ma aptekarz H. Rubel** dawniej **Z. Rucker.** Nadto można dostać **w Krakowie u Reima i Spółki oraz w aptece M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.**

6 Koron



„Parisienne“

Pośród licznych **nowych modeli** na porę **jesienną i zimową 1906/07** jest 3937 1 3

„PARISIENNE“
(dokładnie podług odbitki)

najudatniejszym. Łączy najbardziej elegancki krój z leżeniem bez zarzutu, ma zupełnie modną formę, przód i boki ułożone w liczne fałdy. Odgraniczenie stanowią spięcia, które przybrane skórką sprawiają zdumiewające wrażenie; na życzenie można je przybrać aksamitem lub jedwabiem. Z materyi Karo na ubrania męskie, pięknie deseniowanej (szarej, drap, oliwkowej) lub z najlepszego lodenu tyrolskiego (szarego, drap, brunatnego, zielonego, tegetthoff i czarnego) sporządza się każdą spódnicę osobno podług miary najstaranniej po

◆ 6 KORON ◆

Przy zamówieniu wystarczy podać barwę, szerokość w pasie i w biodrach, długość z przodu i z tyłu

Zur Schossenfabrik, Wiedeń
XVI., Neulerchenfelderstrasse 2.

Album mód opłacone za darmo. — Korespondencya polska.

III podróż dla przyjemności po morzu
Austryackiego Lloydu

pierwszorzędnym pospiesznym parowcem **„BOHEMIA“**

od 2 do 21 października 1906 z **Tryestu** do **Katakolo** (dla Olimpii), **Malty, Tunisu, Trypolisu, Palermo, Neapolu, Mesyny** (Taorminy), **Syrakuz, Korfu, Kotoru, Wenecyi, Triestu** w połączeniu z wycieczkami w okolice. Ceny podróży morskiej wraz z utrzymaniem począwszy od 400 K. Wycieczki osobno. **Zgłoszenia, programy i wyjaśnienia** w Austryackim Lloydzie, Tryest, 3313 9 10

w generalnej agencyi Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6 i we wszystkich biurach podróży.

Darmo i opłatnie

otrzyma każdy próbkę słynnego w świecie

Meinla „MALTIN KAKAO“,

kto wypełni niżej uwidoczniony formularz i prześle go firmie

Julius Meinl, Wiedeń VII, Neustiftgasse 28,

lub jednej z Filij wyżej wymienionej firmy.

Filia Kraków, Rynek główny L. 30, Linia C-D.

Zamówienie.

Proszę mi przysłać próbkę Pańskiego **„Maltin kakao“**

Nazwisko . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Poczta . . . . Kraj . . . .

3802

Stanisław Miś
Krawiec
w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 6 (parter),

poleca na sezon

!!Kostyumy spacerowe!!

Żakiety, paletoty, saki, **wierzchy na futra,** peleryny damskie i męskie (specyalne z welouru) i t. d. 3865 8 10

Pierwsza morawska fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,



wyrabia i dostarcza

Zegarów wieżowych

dla kościołów, zamków, szkół fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu bardzo tanio.

Zegary do kontroli stróżów.

Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 20 0

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
Kraków, ul. Mikołajska l. 14, telefon 248, 3023 10 44

posiada na składzie **wielki wybór trumien** metalowych, dębowych tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców różnych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ze znaną sumiennością i punktualnością. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.



Grand Prix, Wystawa Paryska 1900.

KWIZDY płyn restytucyjny
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki kor. 2·80.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy sztywności żył i t. p. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco. 105 19 25

Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. Austr.-węg. k. rumuńskiij książ. bułg. dostawca nadw. aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

KREDYT OSOBISTY.
Pieniądze bez wydatków naprzód!

szybko, przystępnie, rzetelnie, od 600 K począwszy, otrzymają oficerzy, urzędnicy każdej kategoryi, jakoteż osoby na stanowisku wszelkiego rodzaju z zapowiedzeniem lub bez zapowiedzenia, a także i bez policy **do najwyższych kwot** (spłata przez kilkanaście lat) co się bardzo nadaje do uporządkowania długów; daje się nadto pożyczki na spadki, legaty, renty, prawa użytkowania i na wojskowe kaucye małżeńskie; przeprowadza się wszystko jak najlepiej tak dla Wiednia jak i dla prowincyi. Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje das

Bank-Geschäft BARASCH et Co.
Wiedeń, I., Franz Josefsquai 15.

Za pośrednictwo wynagrodzenie. — Na odpowiedź dołączyć markę. 3926 1 5

Najlepsze powleczenie podłogi!
FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najtrwalsze!
Przeto w użyciu najtańsze.

Skład w Krakowie: Reim i Ska, Rynek główny, w Oświęcimie: Jakób Tobias, w N. Sączu: L. Lichtmann, w Tarnowie: Władysław Brach.

Przy kupnie laku Fritzego trzeba uważać na oryg. opakowanie z czerwoną etykietą, prawnie chronioną i nie przyjmować w innem opakowaniu. 1308 9 10

Odezwa!

Związek do popierania niezamożnych izr. studentów zaprasza pp. adwokatów, lekarzy, filozofów, urzędników sądowych, techników i t. d., którzy otrzymali od Związku zapomogę na rygoroza i na taksy promocyjne, na opłatę kolokwiów i taksę egzaminacyjną, ażeby

a) przystąpili do Związku jako członkowie (rocznie 5—10 koron);
b) zwrócili otrzymane kwoty, do czego się zobowiązali swym podpisem;
c) podali bezzwłocznie Związkowi swój adres i stanowisko.

Każdy akademik powinienby zostać członkiem tego humanitarnego Związku.

Imieniem przełożonego Związku do popierania niezamożnych izraelickich studentów (Verein zur Unterstützung mittelloser israelitischer Studierender) Wiedeń, I., Seitenstettengasse 2. 3491 2 3

Wiedeń, d. 15 sierpnia 1906.

Dr Józef Grünfeld, ter. przewodniczący, **Wiedeń, I., Schottenring 2.**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 11 sierpnia 1906 r. przeniosłem swój

MAGAZYN MEBLI

na ulicę Szpitalną l. 34, naprzeciw Teatru Miejskiego

i znacznie go powiększyłem. 3478 5 10

Nowy powiększony magazyn zaopatrzyłem w meble od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Posiadam na składzie również dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy, serwety, kołdry, pledy, poduszki, pokrycia meblowe i t. p.

Największy skład łóżek blaszanych i mebli giętych.

Z wysokiem poważaniem

Szczepan Łojek.



Karta korespondencyjna

wystarcza, aby otrzymać od

Wiener Moden-Union

Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 20.

3706 obfity 2 6

zbiór próbek

eleganckich, modnych materyj na suknie po bardzo niskich cenach.

Bardzo wielki wybór

wszelkich nowości w materyach wełnianych i mody, barchanach, flanelach, aksamitach, wyrobach płóciennych i bawełnianych w lepszym i tańszym gatunku.

Bardzo obfity wybór w materyach na ubrania męskie.

Illustr. wspaniałe album mód za darmo opłacone.

HOTEL AUSTRIA

Nowo otwarty! Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 2964 9 26



AMERYKAŃSKIE BIURKA z żaluzyami dębowe i mahoniowe

oraz wszelkie ameryk. urządzenia biurowe pierwszej jakości poleca ZYGMUNT LAUER w Krakowie, Starowiślna 30. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 3808 7 12

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Nador utcza 20. Telefon 16881. — Prospekty franco. 2252 17 18

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662) 1887 91 0

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony

pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU! 2923 22 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

W Zakładzie

GIMNASTYCZNYM

(metoda szwedzka)

Jadwigi Mayówny

ul. św. Tomasza 18, I. p.,

rozpoczyna się z dniem 13-go b. m. gimnastyka lecznicza i wpisy na gimnastykę zbiorową, zdrowotną między 3—5 po południu. 3901 2 6

Willa „Maja"

w Wiśle, na Śląsku austryackim, pierwsza po prawej stronie gościńca, piętrowa, z wieżyczkami.

Pokoje wysokie, suche, słoneczne, wygodnie urządzone, z piecami kaflowymi, sprężynowymi łóżkami, licznemi werandami i dużym tarasem. Wodociągi, ogród spacerowy, łazienka ogrzewana do użytku gości.

Pokój z całym utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 kor. dziennie w zwyż, zależnie od wielkości pokoju. Kuchnia smaczna i zdrowa.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą właścicielka posesyi **Helena Kiełczewska,** przez Ustroń, w Wiśle, willa „Placówka". 3621 12 12

Niezamożny czy bogaty znajdzie wszystko, czego potrzebuje z wyrobów futrzanych u firmy

P. BOUFFAL dawniej

A. ARMATYS i SP.

Skład futer — Rynek gł. L. 22

pod zarządem Stanisława Reina.

— Największy wybór kolyi i garniturów futrzanych od 8 K począwszy. —

— Wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie. — 3568 4 19

— Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. —

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak **Goerz-Auschütz, Hüttig** i t. d. jakoteż wszelkie **przybory** po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż **instrumenty korbowe** z nutami metalowemi **Automaty.**

1186 18 31

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe **z płytami z twardej gumy** **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Binokle Triëder-Goerza — lornetki — perspektywy.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna.

Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.

Winogrona kuracyjne

i węgierskie, jabłka, gruszki tyrolskie i krajowe, śliwki prawdziwe węgierki, oraz wszelkie delikatesy, poleca

handel kolonialny delikatesów

owoców południowych i krajowych, wielki skład cukrów, ciast, czekolady oraz artykułów mącznych

Józefa Chiciaka

przedtem

Antoni Siekacz

Kraków Szewska l. 2,

wysyłki na prowincyę staranne i odwrotne. 3869 2 2

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się



wyłącznie Singera maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 13.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Jarosław, Krakowska 30.
Tarnobrzeg, Rynek.
Łańcut, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 3721 24 0

ANTONI WAKULSKI

dawniej Kazimierz Baum

Kraków, Floryańska L. 18.

Skład papieru GALANTERYI i PERFUMERYI

Poleca swój bogato zaopatrzony skład przyborów szkolnych, do malowania, rysowania jakoteż wszelki wybór galanteryi, pamiątek z Krakowa i perfumeryi.

Ceny bardzo niskie. 3619 9 12

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

3405 3 0

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim 3398 5 10



Dom towarowy

J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Czytelników, iż na sezon obecny nadszedł wielki transport wszelkiego rodzaju najnowszych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie, bluzki i kostyumy, materyałów angielskich, crêpe de Chine i fularów, sukien haftowanych, jedwabnych i koronkowych, gotowych bluzek i halek jedwabnych. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek, stor tiulowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich. 3741 4 6

Ceny nader przystępne.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906**, jak lat popoprzednich otwieram

Szkółkę freblowską

dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34,** Pałac Spiski.

Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5.

Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem

3666 7 0 *Rydlińska.*



Lalki

I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska 1.

Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 3472 8 39

Towarzystwo akcyjne dla handlu i transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

FILIA WE LWOWIE

ulica 3 Maja L. 11, 2278 9 12

pod protektoratem **Ligi Pomocy Przemysłowej i Krajowego Związku Przemysłowego**

pośredniczy **w eksporcie** krajowych produktów i wyrobów przemysłowych, utrzymuje **ruch zbiorowych ładunków** z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d.

Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, **zielonej,** b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej,** przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 2841 36 0

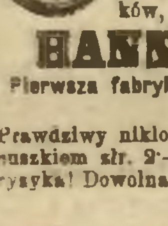
Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!



Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam tylko z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 19 50



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 30 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

„Mydło macierzankowe" najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa"** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wysypkę, wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wszelkim łupiez z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas" Kraków, ul. Długa 16

L. 675/4. 3956

Odpowiedź

Zarządu Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu na list otwarty Dra Stanisława Flisa, z marca 1906.

Ponieważ po ukazaniu się listu otwartego P. Dra Stanisława Flisa w marcu r. b., część Klientów instytucyi naszej przypuszczalnie wyczekiwała na odpowiedź naszą, jako na naturalny objaw odparcia zarzutów, do których instytucya wcale się nie poczuwała, przeto informując bliżej tych wszystkich P. T. Klientów naszych, którym na tem zależy, komunikujemy, że zaraz po pojawieniu się rzeczonego listu otwartego, odnieśliśmy się do Związku Stowarzyszeń, jako naszego organu nadzorczego z prośbą o przeprowadzenie, jak najściślejszej lustracyi.

Związek przez wydelegowaną Komisyę swoją przeprowadził lustracyę w dniach od 17 do 20 kwietnia b. r. Ponieważ nie uważamy za właściwe, aby instytucya poważna wdawała się się w obszerną polemikę, przeto oświadczając, że odpowiedź ta jest pierwszą i ostatnią, podajemy do publicznej wiadomości, zreasumowany wynik lustracyi Związku w dosłownem brzmieniu:

„Rachunkowość prowadzona jest dokładnie i starannie, inwentarze sprawdzone przez Komisyę kontrolującą, zgodne z cyframi bilansu. W toku urzędowania ze stronami, mieli Delegaci Zarządu sposobność badania w kilkudziesięciu wypadkach książeczek, planów umorzenia weksli i innych dokumentów w ręku stron się znajdujących, porównania ich z księgami i asygnatami, a wynik tych badań nietylko nie daje podstawy do ujemnego sądu o działalności całego Zarządu, lub poszczególnych organów Kasy, ale świadczy o sumiennem i dokładnem wykonywaniu wszystkich agend.

Ogólny wynik lustracyi jest dodatni i poza usterkami natury bardziej formalnej, niż istotnej, świadczy o gorliwości Dyrekcyi, jej zapobiegliwości i wytężeniu usiłowań w kierunku pomyślnego i zdrowego rozwoju Kasy".

W końcu zaznaczamy, że gdyby jeszcze ktoś z Klientów naszych uprawnionych do żądania bliższych wyjaśnień, z odpowiedzi tej nie był zadowolony — odpowie Zarząd Kasy, oraz delegat Związku, który w tej sprawie gotowość swoją zgłosił, na najbliższem Walnem Zgromadzeniu każdemu uprawnionemu interpelantowi — obecnie zaś podajemy jeszcze jako ostateczną ilustracyę skutku rozsiewanych z powodu listu otwartego pogłosek, cyfrowe zestawienie prawidłowego rozwoju instytucyi naszej po koniec sierpnia br. r., jak następuje:

Stan.

	1 stycznia 1906	31 sierpnia 1906	więcej lub mniej
Udziały	335.266·62	335.647·69	+ 381·07
Fundusz rezerw. .	114.521·66	124.887·62	+ 10.365·96
Rezerwa strat . .	13.326·20	14.933·14	+ 1.606·94
Wkładki	3,160.130·02	3,579.844·81	+ 419.714·79
Pożyczki	3,385.770·99	3,701.337·92	+ 315,566·93
Kosza proces. . .	3.266·57	2.355·72	— 910·85
Ruchomości . . .	696·44	8.133·76	+ 7.437·32
Lokacye i nieruch.	234.891·40	329.818·08	+ 94.926·68
Gotówka	19.245·71	41·967·83	+ 22.722·12

Rada Nadzorcza i Dyrekcya Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu.
Towarzystwo zarejestr. z ograniczoną poręką.

(L. S.)

Ks. Dr Alojzy Góralik, prezes m. p.
J. Kosman m. p. *Wincenty Rajca* m. p.
K. Merkl m. p. *Adam Oleksik* m. p.
Dr Barbacki m. p. *Feliks Berski* m. p.
Prof. Ludwik Małecki m. p. *Czesław Czechowski* m. p.
Wal. Kraszewski m. p. *Ks. Michał Nowicki* m. p.

Prezydyum Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospod. stwierdzając zgodność wyciągu, w powyższem piśmie z protokołu lustracyi, oświadcza gotowość dania ustnych wyjaśnień przez swego delegata na Walnem Zgromadzeniu członków Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, w bieżącym roku odbyć się mającem.

We Lwowie, dnia 10 września 1906 r.

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Prezes *W. Biechoński* m. p. Sekretarz *A. Ulmer* m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. [illegible]